# Kuryer Poznański.

**Nr. 233.** Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 12 października 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi. Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.


**POZNAŃ,** 11 października.

(*Kwestya przyłączenia wyspy Helgoland do Niemiec. — Rokowania dyplomatyczne w kwestyi egipskiéj. — Pobyt królów Milana i Jerzego w Wiedniu i przyjazd nowego ambasadora rosyjskiego. — Interpelacya w sejmie węgierskim w sprawie zaprowadzenia stanu oblężenia w Preszburgu. — Pogłoska o zachwianiu stanowiska ministra Giersa. — Sprawa obsadzenia ambasady włoskiéj w Paryżu.*)

Dzienniki berlińskie stawiają na porządek dzienny znaną już kwestyą przyłączenia wyspy Helgoland do cesarstwa niemieckiego. Nie ręczą one za wiarogodność, ale donoszą, że zaczerpnięte z różnych stron informacye zgadzają się na to, że gabinet angielski wcale nie jest temu przeciwny. Już w roku 1878 na kongresie wiedeńskim — pisze *Börs. Ztg.*, — objawiła Anglia chęć tę, wywdzięczając się za poparcie, jakiego doznała ze strony Niemiec podczas aneksyi wyspy Cypru. Do téj jednak pory sprawa ta nie była przedmiotem urzędowych rokowań, a jeszcze w marcu rb. odpowiedział minister Dilke w Izbie niższéj na zapytanie jednego z posłów, że nie ma żadnych układów między rządem angielskim a niemieckim o odstąpienie Helgolandu. Prasa niemiecka wykazywała już dawniéj korzyści, jakieby odniosły Niemcy z posiadania wyspy. Helgoland, leżący w pobliżu ujść rzek Elby, Eidery, Wezery i Jady, stanowi bardzo korzystne stanowisko strategiczne dla państwa niemieckiego i ważną jest także pod względem handlowym, zwłaszcza, jeżeli do skutku przyjść ma budowa kanału z morza Bałtyckiego do morza Północnego. Admirał Henk w obszernym artykule wykazywał w *Deutsche Revue*, że posiadanie Helgolandu byłoby bardzo ważném dla Niemiec. Wówczas *Norddeutsche Allgem. Ztg.* wystąpiła z odprawą, wykazując niewczesność artykułu admirała Henka. Jeżeli dzisiaj prasa niemiecka porusza na nowo tę kwestyą, to zdaje się, że w Berlinie zmieniono zapatrywanie i uznano za stósowną rozpocząć z Anglią układy o ustąpienie Helgolandu. Przypuszczenie to czyni prawdopodobném coraz więcéj ustalające się przekonanie, że Niemcy popierają Anglią w jéj planach egipskich. Niemieckie dzienniki zamieszczają znów dziś równobrzmiący komunikat o rokowaniach dyplomatycznych w kwestyi egipskiéj. Rokowania te, tak czytamy, pomiędzy Turcyą a Anglią postępują bardzo leniwo naprzód. Mocarstwa nie mają w tém żadnego interesu, aby sprawę tę przyspieszyć, ponieważ obecne stosunki w Egipcie nie zagrażają Europie, ani samemu Egiptowi. Należy więc być na to przygotowanym, że ostateczne uregulowanie kwestyi egipskiéj nie tak prędko nastąpi. W końcu zapewnia komunikat, że i obecne zachowanie się Rosyi nie daje żadnych powodów do obawy.

Z Egiptu nadchodzą dziś drobne tylko doniesienia, odnoszące się przeważnie do czynności sądów wojennych. Komisya śledcza w Kairze pod przezydencyą Izmaila paszy zajmowała się w poniedziałek przesłuchiwaniem świadków; rezultat był małoznaczący; oskarżeni nie przyznają się do zarzuconych im zbrodni. Podobna komisya śledcza funkcyonuje także w Tantah; posiedzenia jéj odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Sułtan turecki domaga się podobno, ażeby odpowiednio do postanowień firmanu z r. 1867 każdy wyrok śmierci przedkładany mu był do potwierdzenia. Jak donosi *Standard*, wydalony został z kraju sekretarz Arabiego paszy, Szwajcar Ninet. Jest to bardzo dotkliwa kara, gdyż Ninet posiada w Egipcie bardzo rozległe plantacye bawełny.

We Wiedniu bawi w téj chwili, prócz księcia Milana, i król grecki. Do stolicy austryackiéj przybył także książę japoński Arisugawa. W poniedziałek był on na uroczystéj audyencyi u cesarza, który go następnie rewizytował w hotelu ambasady. Cesarz był tegoż dnia z odwiedzinami u króla greckiego, który przybył późniéj z wizytą do Hofburga. Królowie grecki i serbski odwiedzili się wzajemnie. Jak donosi telegram, odbywają z dwoma tymi ukoronowanymi gośćmi konferencye ministrowie Taaffe i Kalnocky, z czego się pokazuje, że pobyt ich w stolicy austryackiéj nie jest przypadkowy. W poniedziałek odbył się obiad galowy, w którym wzięli udział król serbski i książę Wilhelm pruski. Wczoraj miał się odbyć taki sam obiad na cześć króla greckiego. Do Wiednia przybył w dniu wczorajszym świeżo mianowany ambasadorem tamże książę Łobanow i wręczył swe papiery uwierzytelniające monarsze austryackiemu podczas uroczystéj audyencyi.

Sejm węgierski obradował na wczorajszém posiedzeniu nad sprawą rozruchów przeciw żydom w Preszburgu. Deputowany Mocsary zapytał ministra spraw wewnętrznych o powód, dla którego został w Preszburgu zaprowadzony stan oblężenia. Prezes ministerstwa Tisza odpowiedział, że odnośne rozporządzenie zostało jedynie w tym celu wydane, ażeby mogło być natychmiast zastósowane, gdyby się tego okazała potrzeba. Wiadomości — mówił daléj Tisza — odnoszące się do zaburzeń, bardzo są przesadzone, urzędowo skonstatowano jedynie kilka małoznacznych przypadków. Rząd zresztą, zaprowadzając stan oblężenia, nie miał zamiaru ukracać wolności osobistéj, ale musiał czuwać nad spokojem publicznym i bezpieczeństwem życia i mienia obywateli kraju. Deputowany Mocsary przyznał, że sprawozdania dzienników o wypadkach w Preszburgu wiele mieszczą w sobie nieprawdy, mimo to nie może pochwalać zaprowadzenia stanu wyjątkowego, ponieważ rząd ma obowiązek nie tylko czuwać nad spokojem i bezpieczeństwem osób, ale także szanować wolność ich osobistą.

Dzienniki wiedeńskie, a za niemi i berlińskie kolportują pogłoskę, jakoby stanowisko ministra rosyjskiego Giersa było zachwiane. Telegramy petersburgskie zaprzeczają téj pogłosce i zapowiadają z góry, że pogłoska ta znajdzie wiarę za granicą, gdzie przypisywać ją będą intrygom stronnictwa Katkowa, któremu jednak trudno będzie obalić ministra, posiadającego zupełne zaufanie monarchy.

W Paryżu dobre wywołała wrażenie mowa ministra Depretisa w Stradelli, mianowicie ten jéj ustęp, w którym zapowiedziane jest rychłe obsadzenie ambasady włoskiéj. Tak zaręczają korespondenci dzienników berlińskich i donoszą, że kwestya ta nie tak rychło zostanie uregulowaną, ponieważ gabinet p. Duclerc z powodu ogromnego oburzenia prasy paryskiéj na kawalera Nigrę, będzie musiał innego wybrać kandydata i przedstawić go jako persona grata rządowi włoskiemu. Pomiędzy kandydatami do ambasady włoskiéj wymieniani bywają margrabia Alfieri, Corti i Farini.

## Wybory.

### Termin prawyborów w czwartek 19 b. m.

* **Wiece.** *W Poznaniu* na wielkiéj sali bazarowéj *w niedzielę* dnia 15 października o 5 godzinie po południu. Na porządku dziennym stać będą: Nauka o wyborach. Sprawa kasy. Kandydat miasta Poznania, *poseł Kantak, przedstawi się wyborcom.* Komitet uprasza o liczny udział szanownych wyborców.

*W Rogoźnie* w niedzielę po południu. Kandydaci okręgu obornicko-poznańskiego *ksiądz dziekan Zientkiewicz* i pan *H. Dobrzycki* przedstawią się wyborcom.

*W Swarzędzu* i *Wierzenicy* odbędą się również wiece, o których bliższe szczegóły podają ogłoszenia.

## A więc „abstencya.“

W poniedzialkowym numerze pisma naszego w artykule pod tyt. „Walka wyborcza“ poruszyliśmy sprawę kompromisów przy wyborach i napisaliśmy w końcu te słowa:

My Polacy trzymaliśmy się dotąd przy właściwych wyborach do sejmu pruskiego tam, gdzie nie zawieramy kompromisu, na podstawie „do ut des,“ jak np. w krobsko-wschowskim i inowrocławsko-szubińskim okręgu wyborczym zasady abstynencyi. Ustępujemy z pola — i pozostawiamy walkę ścierającym się dwom stronictwom niemieckim. Wiemy, że taktyka ta opiera się na poważnych racyach i powodach, a głównie na tém, abyśmy się nie przyuczali oddawać głosów polskich na kandydatów niemieckich bez widocznéj korzyści i ekwiwalentu. Powód ten ma wiele za sobą, — zdarzają się jednakże wypadki, że siła jego argumentów jest za słabą, że pęka i rwie się pod naciskiem jakiegoś instynktowego poczucia domniemywanych korzyści. Vide Bydgoszcz. Nie oświadczając się bynajmniéj od razu za praktyką przeciwną, zastrzegając się z góry, że jesteśmy wyraźnymi i zdeklarowanymi przeciwnikami takiego wystąpienia samopas, jakiego przykład dała Bydgoszcz — podsuwamy tę myśl pod rozwagę naszych władz wyborczych, czyby w danym razie nie mogli Polacy udziałem swoim przeszkodzić wyborowi posłów należących np. do knoblochiśtów, do partyi środkowéj, lub do wolnokonserwatystów — a dopomódz do wyboru posła z partyi, mającéj pewne zdeklarowane zasady i przekonania. Gdyby taki poseł zobowiązał się w obec Polaków, że uszanuje prawa języka naszego i dążyć będzie do zaprowadzenia zgody w dziedzinie Kościoła, to, naszém zdaniem, możnaby się nad tém zastanowić, czyby dotychczasowéj taktyki choćby czasowo zawiesić nie można.

My sądzimy, że prawy konserwatysta, lub uczciwy postępowiec byłby dla nas sprawiedliwszym od takiego rządowca sans phrase, który mając pisać raport, jedzie wprzód do Berlina zapytać, w jakim duchu ten raport ma być napisany.

Na to zapytanie nasze odpowiada we wczorajszym numerze *Dziennik Poznański* w duchu negatywnym i nie godząc się wcale na myśl przez nas podniesioną. *Dziennik* tak pisze:

Otóż na powyższe zdanie *Kuryera* żadną miarą pisać się nie możemy, a jak właśnie ostatnie wybory bydgoskie do sejmu rzeszy niemieckiéj dostarczyły nam sposobności do zakreślenia w sprawie téj naszego stanowiska, tak też powinny swym przykładem pozostać dla naszéj społeczności argumentem przestrzegającym przeciw wszelkiéj próbie ponowienia podobnego przykładu.

Co do nas, uważamy za rzecz najgodniejszą zajmowanego przez nas narodowego stanowiska, a zarazem i najpraktyczniejszą politycznie trwać przy zachowywanéj dotąd w wyborach taktyce. Nie mamy nic przeciw zawieraniu kompromisów, ale wprost i jedynie tylko w interesie przysporzenia naszemu Kołu sejmowemu jednego Polaka więcéj, któregoby się bez kompromisu nie zyskało. Natomiast jesteśmy z wielu względów przeciwni, aby Polacy mięszali się w jakibądź sposób do wyborów, wśród których rozgrywają się jedynie już tylko sprzeczne interesa politycznych i parlamentarnych stronnictw niemieckich.

Biorąc rzeczy ze stanowiska zasady sprzeciwia się przyjętéj przez nas narodowéj postawie występować w charakterze sojuszników sprawy, która ani pośrednio, ani bezpośrednio nie jest naszą. Głosy nasze dopomagają w takim razie zwycięstwu jakiegobądź stronnictwa niemieckiego, które nic z nami wspólnego mieć nie może.

Praktycznie zaś rzecz uważając, zdaje nam się, że kazać głosować wyborcom naszym z jakichbądź względów za kandydatem jakiebądź stronnictwa parlamentarnego niemieckiego, utworzyłoby się śliski prejudykat, otworzyłoby się drzwi praktyce propagandy obcego żywiołu, przyuczyłoby się powoli polskiego wyborcę do uczestniczenia w walkach politycznych i parlamentarnych nic z polskim interesem wspólnego nie mających. Taka nowa praktyka byłaby wręcz szkodliwą; zostańmy przy dotychczasowéj.

Zaczekamy na dalsze w téj sprawie objawy prasy.

## Przed rozwodem.

Liberalizm, dążący do ateizmu, potrafił w kilku latach swych swobodnych rządów powciskać się do wszystkich odcieni życia społecznego, mażąc z niego piętno chrześciańskie: przysięgę konfesyjną w sądach zastąpił formułką ogólną dla wszystkich wyznań; małżeństwa nie zawiera się dopiero przez ślub kościelny, — akt cywilny, spisany przed urzędnikiem stanu cywilnego, jest niezbędnym warunkiem w zawarciu małżeńswa. Ośmielony powodzeniami w czasie ery falkowskiéj liberalizm woła dziś, aby skreślono z przysięgi ostatnie Boga przypominające wyrazy: „Tak mi Panie Boże dopomóż!“ Ale w dopominaniu tém nie widać już téj zuchwałéj śmiałości, jaka cechowała pisma liberalne jeszcze przed trzema laty. Spuściły nieco z tonu organa liberalno-żydowskie w obec głosów prasy konserwatywnéj, dopominającéj się naprawy w niejednym kierunku prawodawstwa liberalnego, spuściły one z tonu, czekając niechybnie na dogodniejszą porę.

Prasa natomiast konserwatywna i katolicka, wytykając niedomagania ustawodawcze z lat ostatnich, wymieniając jego ujemne strony, żąda stanowczo zmiany na lepsze. — Do tego rodzaju wymagań należy także żądanie, aby duchowni, jak to było dawniéj, godzili powaśnionych małżonków, zamierzających podać się do rozwodu.

Przypominają pisma te dawniejsze liczby statystyczne, dowodzące, że rocznie 3000, a nawet więcéj powaśnionych na drodze do rozwodu będących małżonków wstrzymywali na téj drodze duchowni, przywracając w stadłach małżeńskich spokój familijny. Jeszcze w latach 1877—1878, a zatém w latach po zaprowadzeniu urzędów stanu cywilnego, kiedy to znacznie ucierpiała wiara w świętość aktu ślubu kościelnego, udało się duchownym załagodzić blisko trzecią część sporów małżeńskich, zmierzających do rozwodu; około 3500 par małżeńskich powróciło od duchownego rozjemcy w zgodzie do domu rodzinnego.

Spory te godzili duchowni na mocy rozporządzenia z dnia 28 czerwca 1844 roku, zakazującego sądom przyjmować skargę o rozwód, albo wtrącać się w spory małżeńskie, opóki powaśnieni ze sobą małżonkowie nie stawili się przed swoim duchownym parafialnym do zgody, i dopóki tenże duchowny, godzący powaśnionych, nie wystawił poświadczenia, że nie mógł przeprowadzić zgody. Duchowny miał cztery miesiące czasu do godzenia małżonków, którzy musieli się przed nim stawić, a w razie gdyby strona pozwana wzbraniała się to uczynić, w takim razie można było opornego sprowadzić przez egzekutora sądowego.

Taka, prawnie przepisana procedura, była nader zbawienną i rozsądną. Któż bowiem, jeżeli nie pasterz duchowny zna dokładnie stósunki swojéj parafii? Nikt lepiéj od niego nie może znać przyczyny rozstroju w małżeństwie, nikt téż oprócz niego jedynego w parafii nie może łatwiéj usunąć téj rozterki. Duchowny miejscowy wie dokładnie, jakie to czynniki wpływają na ten rozstrój w małżeństwie: czy mąci spokój rodzinny jaka trzecia osoba, czy też jakie ułomności, występki lub nawet zbrodnie kłócą małżonków.

Znając to wszystko, najłatwiéj też może wpływać na usunięcie tego złego. Nikomu też otwarciéj nie wypowiedzą powaśnieni tych przyczyn, jak powołanemu do tego swemu pasterzowi, a prawo tak dawniejsze jak dzisiejsze, osłaniało i osłania duchownego, który powierzonych sobie tajemnic nikomu, nawet sądowi, chyba w bardzo wyjątkowych przypadkach, wyjawiać nie zobowiązany (§ 348 ord. proces. cywil.).

Jakże się to wszystko zmieniło z zaprowadzeniem reorganizacyi sądowéj, z dniem 1 października 1879 r.! Duchowny, jako pojednawca powaśnionych małżonków, zupełnie pominięty; nowa ordynacya procesów cywilnych, zaprowadzająca w miejsce chrześciańskiéj przysięgi symultanną, dla monoteistów zarazem, dodała do ślubów cywilnych jeszcze jeden „postępowy“ czynnik — sędziego mającego w miejsce duchownego godzić powaśnionych małżonków, dążących do rozwodu. Strona powołana wzywa stronę pozwaną na termin do ugody. Wtedy więc już sprawa pierwsza o rozwód w pierwszém stadyum przed sądem. Sam zapozew już drażni powaśnionego, i jakże tu mówić o zgodzie, kiedy już skarga w biegu! Prawo nadaje i tu nawet taką swobodę pozwanemu, że go wcale nie może zmusić do stawienia się przed sędzią (§ 572 l. c.), jeżeli téż pozwany się nie stawił, to sprawa procesowa idzie dalszym torem.

Już w krótkim czasie po wydaniu ordynacyi proc. cywil. przekonały się władze, że bez pośrednictwa duchownych trudno się obyć w terminie ugodowym, dla tego też nakazał minister sprawiedliwości, aby sędziowie uwiadamiali duchownych parafialnych o tym terminie, ale sądy rzadko stósowały się do tego rozporządzenia. Na wniesione w sejmie pruskim zażalenie na sądy pruskie, odpowiedział minister tylko tyle, że nie może sędziów zmuszać do tego, bo prawo nie wymaga tego pośrednictwa duchownych.

Kontrakty ślubów cywilnych, potwierdzające jako jedyne wobec prawa akt ślubu małżeńskiego, a pomijające akt sakramentalny, znacznie zluźniły poczucie o świętości małżeństwa, to téż w zastraszający sposób mnożą się wnioski o rozwody, które z téj drogi przedwstępnéj w przeważnie większéj niż dawniéj liczbie idą na dalszą drogę procesu rozwodowego. Zerwano łączność z kościołem, rozprzęgły się węzły małżeńskie i familijne. Widzi to religijnym chrześciańskim duchem przejęta część społeczeństwa, to téż lękając się słusznie o przyszłość, dopomina się zaprowadzenia przymusowego ślubów kościelnych i pośrednictwa duchownych w godzeniu małżonków zmierzających do rozwodu, a usunięcia sędziów, tylko z akt informujących się o stanie i przebiegu sprawy. Do tych sądów w duchu chrześciańskim przyłączamy się także, widząc jak demoralizująco te ustawy liberalne wpłynęły na wychowanie społeczeństwa chrześciańskiego, a szczególowo katolickiego.

## KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

**Koronowo,** 9 października.
(Zebrania).

W starem Koronowie, położoném w malowniczéj okolicy i ozdobioném klasztorem Cystersów, odbyły się dnia wczorajszego dwa zebrania: walne zebranie Kółek włościańskich powiatu bydgoskiego i wiec przedwyborczy, którym przewodniczyli i które przygotowali głównie szanowny nasz Patron M. Jackowski i wice-patron p. Adolf Koczorowski z Dębna. W lokalu pana Grubińskiego zgromadziło się przeszło 200 osób różnego stanu i wieku, aby się wspólnie pouczyć i do dalszéj pracy zachęcić. Prezes Kółka z Wilcza p. Frydrychowicz zagaił zgromadzenie i oddał przewodnictwo Patronowi, który po przydłuższéj przemowie powołał do pióra p. Siódę z Wilcza. Pan Grąbczewski z Wiskutna czytał „O przechowywaniu okopowin;“ p. Mieczkowski z Nieciszewa „O najpotrzebniejszych melioracyach w gospodarstwie;“ p. Cichocki z Janowa „O najstósowniejszem postępowaniu z mierzwą.“ Po odczytaniu rozpraw zawięzywały się pogadanki i zapytania, mniéj ożywione, niż na innych zebraniach, ale zawsze świadczące o pewném zainteresowaniu się rozwojem rólnictwa; najwięcéj ożywienia okazywało Kółko z Wilcza. Patrona zaproszono na rok następny i podziękowano mu za przybycie do Koronowa.

O godzinie 6¼ rozpoczął się w strzelnicy wiec przedwyborczy, na który stawiło się przeszło 400 osób z miasta i okolicy. Ksiądz proboszcz Byczyński z Dąbrówki wybrany na przewodniczącego, poprosił na sekretarza p. Grąbczewskiego — poczém p. Danielewski miał naukę o wyborach. Pan Adolf Koczorowski tak gorliwie i z takim zapałem krzątający się w naszych stronach około spraw publicznych i ogólném cieszący się zaufaniem, wystąpił jako kandydat i przedstawił obecnym swe wyznanie wiary pod narodowym, jak i religijnym względem. Z przyjemnością zapisać mogę, że organizacya powiatu wyrzyskiego zaproponowana i przyjęta na zebraniu, dobrze była obmyślona a nie brakło téż i założenia kasy wyborczéj, którą zasilono natychmiastową składką w sumie pięćdziesięciu blisko marek.

Opuszczałem Koronowo z uczuciem prawdziwego zadowolenia na widok tego zabiegliwego krzątania się około naszych spraw domowych. Bóg zapłać inicyatorom tych zebrań naszych!

**Berlin,** 10 października.
(Wybory. — Katolicy wyrtemberscy. — Widoki innych stronnictw.)

Prasa tutejsza wszelkich odcieni zajmuje się głównie w artykułach swych z dni ostatnich przyszłemi wyborami. Ma się rozumieć, że wyrażają tam życzenia i nadzieje, biorąc je za fakta spełnione. Dla centrum przepowiednie te brzmią dość łaskawie, to jest że żadnéj lub bardzo małą poniesie stratę. Zważywszy, że ta partya nie ma tak doskonale zorganizowanéj agitacyi wyborczéj jak postępowcy lub konserwatyści, którzy liczyć mogą na cały zastęp urzędników rządowych, dobre mniemanie o jéj wyborcach pochlebne dla niéj bardzo. Przeciwnicy centrum twierdzą, że zawdzięcza ono swe powodzenie duchowieństwu katolickiemu, zapominając o tém, że duchowieństwo posiada o tyle wpływ na lud, że ten lud poznał, że centrum stara się nietylko o dobro Kościoła, lecz i pod względem politycznym, ekonomicznym i finansowym pracuje dla dobra ludu; a to przekonanie większy wpływ wywiera na wyborców, niż cały zastęp wielkich przemysłowców, którzy całe bataliony robotników pchają do urny wyborczéj. A zresztą samo sumienie jak nam Polakom, tak i niemieckim katolikom wskazuje, jak postępować mają.

Oczom każdego wyborcy przedstawiają się ruiny, będące dziełem kulturkampfu, a to powinno być dostateczną pobudką aby nie oddać głosu tym, którzy przyczynićby się mogli do zwiększenia tych ruin. Zabrania również sumienie jak nam Polakom tak i katolikom niemieckim wstrzymywać się od głosowania, bo wszakże powiedziano: „Kto nie idzie ze mną, ten jest przeciw mnie.“ To zdanie w obecnéj chwili z całą słusznością zastósować możemy; a jeżeli wszyscy jak jeden mąż spełnimy swą powinność, wtenczas jak my Polacy, tak i centrum przy Bożéj pomocy odniesiemy zwycięztwo nad naszymi przeciwnikami.

Półurzędowy organ *Nordd. Allg. Ztg* w numerze dzisiejszym pieni się ze złości, że katolicy wyrtemberscy przy ponownych wyborach do parlamentu dali pierwszeństwo demokracie, przeciwnikowi kulturkampfu, wobec zwolennika tegoż wolno-konserwatysty. Ta złość półurzędowego organu najlepszą jest rękojmią trafnego postępowania katolików wyrtemberskich. Katolicy w Prusach postarają się już o to, aby w podobnych przypadkach tak samo postąpiono. *Nordd. Allg. Ztg* twierdzi, że takie postępowanie znaczy tyle, co „wypędzać djabła przez Belzebuba;“ — tak nie jest. Katolicy wyrtemberscy z dwojga złego wybrali mniejsze i dali zarazem rządowi Rzeszy niemieckiéj memento.

Liberalizm zaczyna trochę przychodzić do przytomności, że widoki jego nie są tak świetne, jak się to z początku menerom jego zdawało. Natomiast postępowcy spodziewają się pewnego przyrostu, tak samo konserwatyści na wschodzie i na Pomorzu, gdzie mają silne poparcie w urzędnikach i właścicielach. *Nat. Ztg* skarży się na jawność wyborów, — dawniéj, kiedy liberalizm miał po swéj stronie urzędników, jawne wybory były wonczas „arcydziełem.“ Tempora mutantur.

---

**Praga czeska,** 9 października.

(Reforma wyborcza. — Sejm czeski. — Uroczystość w Diakowarze. — Dr. Rieger. — Usposobienie Chorwatów względem Węgier. — Z teatru. — Przekład Pana Tadeusza).

(xx) Prasa czeska przyjęła z wielką radością wieść o sankcyi, udzielonéj przez cesarza zmienionéj ustawie wyborczéj. Przypuszczano tutaj, że hr. Taaffe zamierza zachować sobie tę sprawę, jako narzędzie dalszych transakcyi z cesarzem. Jako naturalną konsekwencyą reformy ustawy wyborczéj dla Rady państwa, Czesi uważają reformę ordynacyi wyborczéj do sejmu krajowego. Sankcyonowana ustawa rozkłada grupę wielkich właścicieli, która wybiera do Rady państwa 23 posłów, na 6 gron wyborczych.

Tymczasem do sejmu krajowego wielcy właściciele wybierają 70 posłów w jedném ciele wyborczém. Jeżeli to było już dawniéj anomalią, dziś ta anomalia więcéj jeszcze razi, skoro usunięto ją, o ile chodziło o Radę państwa. Hr. Taaffe już przed dwoma laty przedłożył sejmowi krajowemu propozycye, dotyczące podobnéj reformy ustawy wyborczéj dla sejmu. Większość centralistyczna odrzuciła te propozycye i dziś jeszcze gotowa użyć swéj przewagi, aby ponowny odnośny wniosek odrzucić. W takich okolicznościach, według logiki parlamentarnéj hr. Taaffe powinien rozwiązać sejm czeski. Ponowne wybory wydałyby téż niezawodnie większość autonomistyczną, za to jednak frakcya p. Herbsta usunęłaby się z sejmu, jak w roku 1871 za czasów hr. Hohenwarta.

Otóż hr. Taaffe uważa za swą główną zasługę, że skompletował Radę państwa, wprowadziwszy do niéj Czechów, niczego zaś więcéj się nie obawia, jak secesyi Niemców, co zniszczyłoby cały effekt polityki rządowéj. Z tych powodów hr. Taaffe pewnie sejmu krajowego nie rozwiąże.

Dr. Rieger powrócił temi dniami z Diakowaru. Jak wiadomo, ogłoszono w organach Biskupa Strossmayera, że nie będą rozesłane żadne zaproszenia na uroczystość diakowarską. Ani Kardynał Arcybiskup zagrzebski, ani banus hr. Pejacewicz bez urzędowego zaproszenia nie mogli przybyć do Diakowaru. O to téż głównie chodziło. Swoją drogą rozeszły się jednak zaproszenia. Nie powtarzam w tym względzie tego, o czém dowiedziałem się poufnie, przypomnę tylko, że w dzień wyjazdu dr. Riegera do Diakowaru wszystkie dzienniki czeskie ogłosiły urzędowy i równobrzmiący komunikat téj treści: że dr. Rieger „w skutek zaproszenia księdza Biskupa Strossmayera wyjeżdża do Diakowaru.“ Ks. Biskup Strossmayer tutaj od roku 1848 bardzo jest popularny. Klub poselski wysłał doń powinszowanie, „listy humorystické“ umieściły obraz Biskupa itd. Nie mam prawa przytaczać mnóstwa szczegółów, o których się dowiedziałem z długiéj rozmowy z dr. Riegerem, mogę jednak podnieść, że na zebraniu diakowarskiem, t. j. na zebraniu opozycyi chorwackiéj, panowało bardzo nieprzyjazne rządowi chorwackiemu i Madziarom usposobienie.

Wczoraj w teatrze czeskim odegrano po raz pierwszy wielką operę Dworzaka „Dymitry.“ Libretto napisała pani Czerwiakowa, córka dr. Riegera. Słyszałem tylko drugi akt, który istotnie zawiera bardzo piękne ustępy, mianowicie modlitwę Ksenii (panna Reich). Libretto, którego nie przeczytałem jeszcze, znawcy sławią jako znakomite.

O przekładzie „Pana Tadeusza,“ dokonanym przez pannę Krasnohorską, już po dziennikach naszych krążą znane szumne epiteta ornantia, chociaż wątpię, aby który z polskich literatów był miał czas porównać oryginał z przekładem. Właśnie zajmuję się tą pracą i nieomieszkam przedłożyć czytelnikom *Kuryera* jéj rezultatów.

## ZIEMIE POLSKIE.

* Galicyjski bank włościański jest przedmiotem ciągłych skarg ze strony włościan, którzy czują się przez bank ten pokrzywdzonymi i ciągłe przeciw nadużyciom jego zanoszą do sejmu galicyjskiego petycye. Za zwłokę w wypłacie każe sobie bank płacić po 15—25 procent od kapitału. Czy to nie zgroza!

— U namiestnika hr. Potockiego była dnia 7 bm. świetna recepcya, na któréj zgromadził się liczny zastęp duchownych, wojskowych, urzędników i posłów. Był także między innymi minister hr. Dunajewski, Arcybiskupi i Biskupi, dr. Smolka itd. Tegoż dnia był obiad dla ministra skarbu u marszałka krajowego, a nazajutrz obiad u hr. Siemieńskich-Lewickich.

— Minister Ziemiałkowski zdawał sprawę z czynności poselskich w Drohobyczy, zwiedził czytelnią ludową i złożył na rzecz téj instytucyi 50 złr.

## NIEMCY.

* Berlin, 10 października. Komisye Rady związkowéj, które niebawem rozpoczną plenarne posiedzenia, zajmowały się dotychczas przeważnie sprawami administracyjnemi; teraz zaś zbierają daty statystyczne celem obliczenia bydła.

— Donosiliśmy przed kilku dniami, że superintendent Eilsberger w Królewcu, zamieścił w swoim *Evang. Gemeindeblatt* rzekomą bulę ekskomunikacyjną. Dzienniki katolickie udowodniły p. pastorowi, że jak najbezczelniéj bulę ową nie tylko sfałszował, ale jak najkompletniéj zmyślił. Pan superintendent nie zirytował się tém bynajmniéj. Ze spokojną miną oświadcza tylko, że bulę ową wyjął żywcem z innego pisma: *Evang. Gemeindebote.* O odwołaniu kłamstwa lub sprostowaniu fałszów, duchowny protestancki ani myśli, owszém uporczywie powtarza stare kłamstwo, jakoby bulę ekskomunikacyjną jeszcze teraz rok rocznie w Wielki Czwartek w Rzymie odczytywano. Inne pisma protestanckie oczywiście nader skwapliwie zamieszczają powyższą wiadomość sensacyjną. Wszakże to wygodna sposobność, by znów cokolwiek podburzyć umysły i pobuntować protestantów przeciw katolikom. Stary to nałóg, z którego bodaj czy się kiedy nasi „bracia chrześciańscy“ wyleczą.

— Konserwatyści mają słuszną bardzo przyczynę z owym nieszczęśliwym zawołać: „Chroń mnie Boże przed moimi przyjaciołmi, z nieprzyjaciołmi dam sobie sam radę.“ W konserwatywnym *D. Tageblacie* znalazł się nieproszony doradzca, który może żeby pocieszyć konserwatystów w ich kłopotach, spowodowanych ustawicznemi zaczepkami *Nordd. Allg. Ztg.*, *Prov. Corr.* i innych pism rządowych, daje radę, żeby stronnictwo zachowawcze zamienili na narodowe, któreby utworzyło prawe skrzydło stronnictwa środkowego. Bezimienny doradzca rozwinął swoję myśl w obszernéj broszurze, którą *D. Tageblatt* w artykule wstępnym szeroce rozbiera. *D. Tageblatt* pochwala pomysł i bardzo za tém przemawia, żeby go konserwatyści praktycznie przeprowadzili. Inne jednak pismo zachowawcze, a mianowicie *Kreuz Ztg.*, przyjęły radę ową niewczesną bardzo zimno i ani myślą jéj protegować.

— Pisaliśmy już o tém, że protestanccy pastorowie urządzają na przyszłą zimę po rozmaitych miastach większych, jak np. w Hamburgu, prelekcye, w których współwyznawców swoich pragną zapoznać z nauką, z zasadami i instytucyami Kościoła katolickiego. Katolicy niemieccy bardzo słusznie przewidują, że wywody panów pastorów nie zawsze a może nigdy nie będą się zgadzały z rzeczywistością. Niewiadomość rzeczy, uprzedzenie, zła wola, nienawiść, nie są zaiste przymioty, które bezstronny sąd o katolicyzmie ułatwiają. Uczeni katolicy postanowili więc te same temata, które pastorowie w Hamburgu za przedmiot swych odczytów obrali, opracować i w osobnéj broszurze wydać. Byłoby bardzo dobrém a nawet słuszną i sprawiedliwą rzeczą, by słuchacze, wróciwszy z prelekcyi pana pastora, zechcieli przeczytać, co katolik o téj sprawie mówi, jak ją przedstawia. Będzie to protestantom bardzo potrzebne do wyrobienia sobie sądu bezstronnego i sprawiedliwego. Na przypadek potrzeby, nie od rzeczy byłoby, gdyby katoliccy pisarze zechcieli ze swéj strony także temata pewne obrać i obrobić, n. p. gdyby przedstawili Lutra w jego osławionych „Tischreden.“

— W Bawaryi zrobiono spostrzeżenie, że tamtejsi żydzi w ostatnim czasie gromadnie opuszczają dotychczasowe mieszkania na wsi i do większych miast się sprowadzają. Skutkiem tego jest napływ żydostwa w Monachium, Norymberdze, Augsburgu, Bambergu, Regensburgu i innych, bardzo znaczny.

— Rzymska *Rassegna* gorzkie wywodzi żale na oziębłość, z jaką Prusacy przyjmowali oficerów włoskich, wysłanych do Prus na ćwiczenia wojskowe. Podczas kiedy oficerowie innych narodowości, francuscy i austryaccy, prawie wszyscy bez wyjątku odebrali jakieś oznaki honorowe czy ordery, Włochom nic się nie dostało. *Rassegna* czyni za tę niegrzeczność Prus odpowiedzialnym gabinet króla Humberta i od niego wyjaśnienia sprawy się domaga.

— Redaktora dziennika katolickiego *Tremonia*, p. Lensing w Dortmundzie skazał sąd ziemiański za obrazę „księdza starokatolickiego“ Hochsteina na zapłacenie kary 100 marek, resp. 10 dni aresztu. Sprawa ta tak się miała: Niedawno temu odwiedził „biskup“ Reinkens swoję trzódkę w Dortmundzie. Przy téj sposobności urządzono wiec starokatolików. Przemawiali p. Reinkens, Hochstein i Meyer, przewodniczący starokatolickiego dozoru kościelnego. Jak się tego zresztą było można spodziewać, nie przepuścili ani Papieżowi, ani Biskupom, ani téż instytucyom katolickim. P. Lensing, oburzony bezczelnemi wycieczkami tych panów, skarcił ich, jak zasłużyli, surowo w swoim dzienniku i za to spotkała go powyższa kara. Uchodzi więc bezkarnie zaczepianie Kościoła katolickiego, lżenie jego Głowy i Biskupów, ale za obronę uczuć religijnych spotyka śmiałka kara!

— Na mocy ustawy o socyalistach wydalono z Hamburga blachnierza Kindermanna; szewcowi zaś Krohn pozwolono wrócić do Altony, gdzie rodzina jego mieszka.

— Hr. Wilhelm Bismarck, syn kanclerza, mianowany został radzcą rejencyjnym.

## AUSTRYA I WĘGRY.

* Przesada żydowska. Hr. Stefan Eszterhazy, starszy żupan i komisarz królewski na komitat preszburgski, przedłożył dnia 6 b. m. na posiedzeniu wydziału administracyjnego urzędowy referat o rozruchach i dodał, że „niesumienne, wyśrubowane i niesprawiedliwe sprawozdania dzienników żydowskich stoją w sprzeczności z tym urzędowym raportem. Podczas rozruchów dni ostatnich nie groziło niczyjemu życiu żadne niebezpieczeństwo, ani téż w ogóle nikt nie był na niebezpieczeństwo narażony. Główna wina tumultuantów polega na tém, iż szerzyli przestrach i rozbijali drzwi i okna.“ Stan oblężenia został zniesiony, ponieważ i bez nadzwyczajnych środków będzie mógł hr. Eszterhazy poskromić tumultuantów. — W całym komitacie panuje spokój i porządek — i niepodobna powstrzymać oburzenia, czytając te okropne, a od początku do końca zmyślone pogłoski o mordach i pożodze. Wice-żupan Schrott odczytał urzędowy raport, opisujący obszernie nadużycia w trzech miastach i 13 wsiach okolicznych. Tylko w Lauschyc cała ludność brała udział w wybrykach; w innych miejscowościach przeważna część mieszkańców nie tylko zachowała się biernie, lecz razem ze strażą ogniową pomagała władzom miejskim. Siły zbrojnéj użyto w trzech miastach, 3 wsiach, a w 11 wsiach przywrócono i utrzymano spokój bez interwencyi zbrojnéj.

Reporterzy, którzy przybyli z Wiednia, byli częstokroć w ambarasie, bo otrzymawszy polecenie telegrafowania przynajmniéj 1000 słów, nie mogli znaleść materyału ani na 100 kłamali więc na potęgę — a kłamstwa ich roznosił telegraf po świecie w potwornych rozmiarach.

## ROSYA.

* Z Dorpatu donoszą o nowych zaburzeniach, wywołanych przez motłoch w Kirrumpäh, najprzód przeciw kramarzom i kupcom a następnie przeciw całéj klasie posiadającéj. Najprzód rzucano kamieniami na budy jarmarczne, potém usiłowano je podpalić, strzelano z rewolwerów i raniono dwóch subjektów handlowych. Kupcy musieli w ucieczce szukać ratunku.

Niemcy kurlandzcy w wielkich są tarapatach i skarżą się, że lud wiejski korzystając z obecności senatora Manassain, oskarża ciągle właścicieli Niemców i protestanckich pastorów. Pan Manassain jest zdaniem Niemców tak „niegrzeczny,“ że słucha wszelkich skarg, zamiast „psami wyszczuć“ skarżących się Łotyszów. I tak n. p. donosi *Koeln. Ztg.* że pan senator nakazał jakiegoś Łotysza, którego zapewne niesłusznie więziono, wypuścić natychmiast na wolność, a gdy się władza odnośna wzbraniała rozkaz jego wypełnić, nakazał naczelnikowi owéj władzy natychmiast urząd złożyć, co téż bezzwłocznie nastąpiło. Nie znając rzeczywistego przebiegu rzeczy, nie możemy zajścia tego osądzić.

## FRANCYA.

* ***Burzyciele krzyżów*** nie ustawają w swéj bezbożnéj pracy. W gminie Ciry-le Noble, w departamencie Saony i Ligiery, zburzono znów kilka krzyżów. *La Bataille*, dziennik radykalny, pisze z tego powodu: „Patrzcie mieszczuchy! Lud nie rozróżnia długo słowa od czynu. Wasi politycy radziby „pozréć“ w mowach swoich jak najwięcéj księży. My zaś myślimy: albo księża mają racyą, a wy się mylicie, — albo téż *Voltaire* ma racyą, a klerykały są w rzeczy saméj szkodliwi; wtedy trzeba ich wygubić do szczętu. Tak sądzi lud.“

— W Montauban, gdzie dnia 5 bm. miano szkołę kongrecyanistów oddać świeckim nauczycielom, przyszło do zaburzeń. Zakonnicy zamknęli drzwi i nie wpuścili inspektora szkólnego, który miał nauczycieli w urząd wprowadzić. Musiano drzwi wysadzić przemocą. Zandarmi rozpędzili katolików, którzy się przed szkołą zgromadzili. Wieczorem o 8 godzinie zebrali się katolicy pod przewodnictwem senatora de Breil i urządzili po zebraniu pochód przez miasto. Spokój nie został w niczém zakłócony.

## WŁOCHY.

* *Journal de Rome* oświadcza, iż i nadal, jak dotąd, wychodzić będzie.

— Hrabia Flandryi, brat króla belgijskiego, był w Rzymie i miał posłuchanie u Ojca świętego. On to był ową tajemniczą osobą, występującą pod nazwą Viller Grandchamps, w któréj domyślano się hr. Chamborda lub hrabiego Paryża.

## ANGLIA.

* Premonstratensi wypędzeni z opactwa Frigolet. W Storrington w hrabstwie Sussex odbyła się na początku zeszłego miesiąca wzruszająca ceremonia. Wiadomo, że zakonnicy znani dobrze w Anglii pod nazwą „białych kanoników“ osiedlili się w połowie lutego w tamtych stronach w miejscu, które zawdzięczają ofiarności księcia Norfolk. Miejsce to poświęcono na początku zeszłego miesiąca, wznosząc krzyż pamiątkowy obok przyszłego klasztoru. Pod gołém niebem ustawiono ołtarz, do którego w południe podążyła długim szeregiem procesya, złożona z mieszkańców miasta i dalszéj okolicy. W téj procesyi niesiono ten święty znak zbawienia, krzyż przeszło 20 stóp długi, mający stanąć na przeznaczoném miejscu. Premonstratensi w białych ubiorach szli na czele duchowieństwa. Do katolików przyłączyła się znaczna liczba protestantów, którzy z uszanowaniem przypatrywali się temu obrządkowi. Po wzniesieniu krzyża przemówił przeor Promonstratensów i w wymownych słowach głosił tajemnicę krzyża św., porównując drzewo rajskie, powód grzechu, z drzewem na Golgocie, źródłem zbawienia. W końcu wzniesiono okrzyk: „Niech żyje krzyż! Niech żyje Anglia!“

— Agitator iryjski Michał Dawitt przedłożył niedawno temu przyjaciołom swoim politycznym plan do gruntownéj reorganizacyi socyalnych i politycznych stósunków w Irlandyi. Z telegramu londyńskiego do *Voss. Ztg* dowiadujemy się następujących szczegółów: „Dawitt miał w Wesford na publicznym mityngu ligi krajowéj mowę, w któréj rezultat trzyletniéj agitacyi w Irlandyi uznał za niezadawalniający. Irlandya nie może spocząć, dopóki jeden jeszcze większy właściciel ziemski w kraju pozostanie. Kraj powinien zupełnie do narodu należeć. Ze tego celu ostatecznego do téj chwili nie osiągnięto, winę przypisać należy zbrodniom agraryjnym. Gladston sam nic nie zrobił w sprawie iryjskiéj i niczém się nie przyczynił do jéj rozwiązania.“ Zbrodnie agraryjne zresztą jeszcze ciągle się powtarzają.

## TELEGRAMY.

Wiedeń, 11 października. *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarza, zwołujące delegacye do Pesztu na dzień 25 bm. Tenże dziennik publikuje ustawę z dnia 4 bm., zmieniającą niektóre postanowienia dotychczasowéj ordynacyi wyborczéj w Przedlitawii.

---

# Szkoła snycerska
## w Rymanowie.

Na wystawie przemyskiéj szkoła snycerska w Rymanowie, założona przez Annę z hr. Działyńskich hr. Potocką, zwracała na siebie powszechną uwagę i słuszne zyskała uznanie. Nasi domorośli snycerze, pisze *Sztandar polski*, co to bydełko pasają, to adepci artyzmu wrodzonego. Rymanów idzie daléj: zaprowadził już wypalanie figur modelowych z gliny; kierownikiem tego działu jest Staś Piątkiewicz, wychowaniec szkoły rymanowskiéj, który późniéj kształcił się w Krakowie, a nawet podobno w Paryżu. Będziemy więc mieli i nasze własne terra cotty. Podjęto téż w Rymanowie dalsze rozszerzenie koronek chorkowskich i przedstawiono pierwszy rok pracy dziewczątek z Suchodołu pod Krosnem, Aż serce bije radością, bo mamy nowy dowód, że gdzie dotkniesz naszego ludu sercem i prawdą, tam z téj żywotnéj siły wykrzeszesz iskrę, która zapłonie ożywczym ogniem; — ale do tego potrzeba posiadać taką różdżkę czarodziejską, tyle miłości siostrzanéj, jak hr. Anna z Działyńskich Potocka, córa ś. p. hr. Tytusa z Kórnika.

„Dzięki Ci i cześć, niezmordowana pracownico nad szczęściem naszego ludu, któryś tak ukochała. Dzięki Ci w imieniu téj polskiéj dziatwy z pod słomianych strzech, które Ty z takiém niepodzielném macierzyńskiém uczuciem tulisz do Swego łona!

„To nasza matka najukochańsza“ — opowiadał włościanin z Suchodołu gronu kilkunastu z różnych stron włościan, objaśniając im dzieje wyrobów rymanowskich — „dziś weseléj w naszych chatach, bo czujemy opiekę na kilka mil w około Rymanowa. We dnie i w nocy zażądaj człowiecze rady, opieki lub pomocy, a z pewnością ci jéj ta Pani nie odmówi. Suchodół leży o półtoréj mili od Rymanowa, wieś nasza gęsta, ale grunta małe — chodzimy jeszcze dziś w dalekie strony na zarobek, gdzie niejeden zmarnieje i pozostawia sieroty. Nasze dzieci nie będą, da Bóg, tego potrzebowały, bo ta nasza opiekunka wnosi jakby błogosławieństwo za sobą. Nikt jéj nie za maluczki ani za podły, każdemu radzi, każdego uczy, a za nią idzie widocznie jakby błogosławieństwo Boże. Dzieci garną się do niéj jak do rodzonéj matki: a jak ona umie do nich mówić, jak one ją rozumieją i kochają, to wam tego mój język wypowiedzieć nie potrafi.“

Takie świadectwo dawał włościanin pani Potockiéj, a słuchało go oprócz włościan liczne grono innych gości wystawowych, z których każdy wymawiał z czcią: „Cześć Ci szlachetna matko-Polko.“

Przy téj sposobności nie wolno nam zapomnieć i o téj Polce, Wielkopolance, któréj hrabina Potocka powierzyła główne kierownictwo szkoły snycerskiéj w Rymanowie. Jest nią panna Anna Kurska, która silną wolą i ożywiona duchem swojéj szlachetnéj chlebodawczyni, wykształciła się tak, aby w zastępstwie hr. Potockiéj szkoła pracowała prawidłowo. Nie wiemy jak się to stało, iż gdy innym kierownikom prac przemysłowych w warsztatach, szkołach i zakładach przyznawano nagrody i uznania, pominiętą została panna Anna Kurska, która w zakresie swéj działalności położyła rzeczywiste zasługi dla szkoły snycerskiéj w Rymanowie.

---

# Wystawa w Inowrocławiu.

**Inowrocław,** 10 października.

(V) Zabiegi ludzi dobrze myślących, którzy nie skąpią pracy i trudu, aby najmłodszą brać (wieśniaków) oświecać, pouczać we wszystkiém tém, co wchodzi w zakres gospodarstwa wiejskiego, wydawają dziś błogie owoce, widoczny już postęp w gospodarstwach wiejskich. Zasługa w tém Szanownego Patrona i tych wszystkich, którzy zakładają Kółka rólnicze, w nich sumiennie pracują, i przez to na tory racyonalniejszego gospodarstwa sprowadzają gospodarstwa wiejskie, budzą samowiedzę, łączą, jednoczą coraz silniejszym węzłem stan wiejski — z całym narodem. Wystawa rólnicza wszystkich Kółek włościańskich powiatu inowrocławskiego najlepszym dowodem, ile tu dobrego zdziałały już dotychczas Kółka rólnicze, chociaż pole działania jeszcze bardzo wielkie i obszerne.

Nawał germanizmu u nas coraz większy; coraz więcéj obcych nam twarzy, na każdym kroku spotkać się możesz z kulturtregärem ze Saksonii lub prowincyi saskiéj, którzy chcą znaleść na Kujawach ziemię obiecaną. Ludzie ci przychodzą do nas i z wielkim zasobem wiedzy gospodarczéj, z kapitałami i odznaczają się wielką oszczędnością. Podwoić zatém trzeba pracę, rostris et unguibus trzymać ziemię ojczystą, i tyle z niéj wyciągać korzyści, ile wyciągają Niemcy.

O godzinie 9 rozpoczęła się msza św., którą odprawił ks. lic. Glabisz. Kościół pięknie w zieleń umajony, przepełniony był wiernymi. Nie tylko gospodarze wszystkich Kółek z Bogiem dziś tu rozpoczęli, ale i obywatele dobrym przykładem im przewodniczyli. Wielu mógłeś naliczyć obywateli i księży w świątyni pańskiéj.

Po ukończeniu mszy św. jedni pieszo, drudzy pojazdami, wózkami udali się na miejsce wystawy. Plac wielki, za wielki prawie na wystawę włościańską, niedługo miał się coraz bardziéj zapełnić publicznością z wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Początkowo raziła widza pewna próżnia, i aby wszystkie kąty obszernego miejsca wystawy zapełnić, trzeba było konie, bydło na samém miejscu wystawy pomieszczać, a nie w stajniach, i widok byłby więcéj imponujący i oko widza nie byłoby potrzebowało błądzić po próżni; około południa jednak — a bardziéj jeszcze po południu, miejsce całe już prawie było zapełnione. Roiło się jak w ulu, widziałeś swobodne, wesołe twarze i tę myśl na twarzach, że nas jeszcze wielu i że jesteśmy silni i byleby jedność między nami panowała i bylebyśmy nie stracili wiary w lepszą przyszłość, że nie zginiemy.

O 10 i pół Szanowny Patron otworzył wystawę serdecznemi krótkiemi słowy. Przedstawił delegatów z Centralnego Komitetu pp. dr. Szumana, dr. Szułdrzyńskiego, Kurnatowskiego i Fr. Brzeskiego. Trzykrotném „niech żyje“ podziękowano kochanemu Patronowi. Z dalekich stron Wyrzyska i Czarnkowa przybyli także delegaci Kółek. Wystawa cała nie tylko dla oka miłe czyniła wrażenie, ale i dla znawców niejedną miłą podawała niespodziankę, a u wszystkich nieuprzedzonych wywoływała ten sąd, że wypadła dobrze, ba świetnie. Postęp widoczny od lat 6, od ostatniéj wystawy kujawskiéj-włościańskiéj w Szymborzu.

Cała wystawa dzieliła się na 7 odrębnych działów: 1) Konie. 2) Bydło. 3) Owce i trzoda. 4) Przemysł i gospodarstwo domowe. 6) Pszczelnictwo. 7) Wydział maszyn, martwy inwentarz. Koni dostawiono przeszło 180, bydła przeszło 190 sztuk. Wiele bydła dobrego — owiec i trzody chlewnéj komitet urządzający wystawę przyjąć nie mógł, dla choroby na racice i pyski. Najlepiéj i najkorzystniéj przedstawiał się wydział I konie. Ogólny głos opinii publicznéj wyrażał się bardzo zadowalniająco, ztąd téż w tym wydziale było 30 nagród, premii, 6 listów pochwalnych. Konie nie tylko dobréj tuszy, ale rosłe i rasy już poprawnéj, widoczna, że o to Kujawiacy bardzo się starają. II wydział bydło również o wiele korzystniéj się przedstawiało jak na ostatniéj wystawie w Szymborzu, chociaż tu postęp jest bardzo jeszcze pożądanym. I w tym wydziale wiele wydano nagród. Z za konie i za bydło pierwszą nagrodę otrzymał gospodarz Nowak z Jaksic. W trzecim wydziale piękne widzieliśmy okazy. Przemysł domowy, mianowicie wyroby wełnianne i płócenne nie zostawiały nic do życzenia. Szkoda, że nie było ich więcéj. Praca w tym zakresie konieczna, niezbędna. Gospodynie na Kujawach, z małemi wyjątkami zaniedbują przemysł domowy i przepłacają lichy towar u synów Izraela. Ogromne bochenki chleba dobrego pieczywa niejednego przynęcały przechoduia. Kawały sera w rozmaitych kształtach, baranki z masła, selery, pory, olbrzymie buraki i cukrowe i pastewne wzbudzały podziw u wielu. Widziałeś piękne gatunki zboża. Czystą jak złoto pszenicę, jęczmień wyborowy, rozmaite gatunki olbrzymich, perek (na Kujawach pantowki), marchew, brukiew tak wielką, żeś nie mógł się w pierwszéj chwili zorientować, czy to rzeczywiście brukiew i marchew.

Odznaczały się konopie — petruchy, owies dwa metry wysoki (nieprawdopodobne — a jednak prawdziwe). Dział pszczelnictwa, chociaż nie wielki co do liczby, ale odznaczał się jakością. Znawcy nie mogli się dosyć napatrzeć i nachwalić rozmaitych gatunków ulów — i przyrządów w zakres pszczelnictwa wchodzących. Zwracał uwagę na siebie ul p. Szymańskiego ze Sikorowa z pawilonem, zkładający się z 12 rojów; — miodarka własnego wyrobu — i ma-

szyna do wyrabiania sztucznéj węzy. Były ule więcéj pono praktyczne, chociaż nie tak piękne dla oka. Był ul obserwacyjny — ul wielkopolski. P. Olejnik ze Sierakowa słuszną odebrał nagrodę. Nęcił wielu miód staropolski — i wiśniak na miodzie. Wielki gąsior miodu niedługo wysechł — tak, że ksiądz proboszcz chyba szkła do domu powiezie.

W wydziale maszyn — widziałeś rozmaite pługi — inne narzędzia rólnicze; dawniéj rzadkości dla mniejszego gospodarza na wsi, dzisiaj i coraz więcéj potrzebne — i coraz bardziéj rozpowszechnione. Ztąd téż liczne gromadki ludu ciągle jakoby ten wydział oblegały. Z Inowrocławia wystawili narzędzia rólnicze kupcy pp. Kamieński i Sielski z Inowrocławia — których gorąco polecamy, i p. Apolinary Krause, Niemiec.

Przed rozdzielaniem nagród, przemówił czule i serdecznie kochany Patron. Przypomniał Piasta, który żył na Kujawach, i który niejako pierwszy gościnnie przyjmując rycerstwo — pokazał, jak dobrym i oszczędnym był gospodarzem. Naśladujcie go!

Cześć kochanemu Patronowi — cześć komitetowi urządzającemu wystawę, cześć tym wszystkim, którzy chętnie, gorliwie, a sumiennie pracują w Kółkach rólniczych. Patrzcie na ten kochany lud — jaki on swobodny, jak łza radości ciśnie mu się do oczu, jak nie ma wyrazu wdzięczności dla was. Pójdzie on z wami chociaż sto lat jeszcze (czego uchowaj Panie) po puszczy — wzdychając i tęskniąc za Kanaan — kochaną Polską swoją. — Z polską szlachtą — polski lud. — Ora et labora.

## Premiowanie bydła.

I nagroda:

Wojciech Nowak, gospodarz z Jaksic, Wanzlebenowski pług Nr. 2 za 8 krów i 4 jałowice.

Marcin Burzyński, gospodarz z Ciechrza, Wanzlebenowski pług Nr. 3 za 6 krów, 4 jałowice 1 stadnika.

Jan Burzyński, gospodarz z Rzadkwina, Czteroskibowiec Nr. 7 za 1 krowę i 5 jałowic.

II nagroda:

Wojciech Słabęcki, gospodarz z Łojewa, pług Cegielskiego Nr. 11 za 2 krowy.

Franciszek Wolski, gospodarz z Tuczna, pług Cegielskiego Nr. 12 za 4 krowy, 3 jałoszki i 1 stadnika.

Andrzéj Halagiera, gospodarz z Sikorowa, waga decymalna Nr. 36 za 5 krów i 2 cielęta.

Tomasz Rogalski, gospodarz z Żalinowa, jałoszka holenderska za krowy i jałoszkę.

III nagroda:

Jakób Nowak, gospodarz z Niszczewic, konewka Nr. 74 i list pochwalny I za krowę.

Franciszek Gutowski, gospodarz z Bąkowa, kocieł Nr. 50 i list pochwalny I za 2 krowy i 2 cielęta.

Franciszek Posadzy, gospodarz z Szymborza, szefel Nr. 45 i list pochwalny I za 2 krowy i jałoszkę.

IV nagroda:

Franciszek Szyper, gospodarz z Jacewa, syrenga i list pochwalny II za 1 krowę i cielę.

Wawrzyn Szperka, gospodarz z hub Karczyńskich, syrenga i list pochwalny II za 1 krowę i 2 jałoszki.

Adam Sulski, gospodarz ze Skotnik zabłotnych, syrenga i list pochwalny II za 3 krowy i 1 stadnika.

V nagroda:

Norbert Cięgotura, gospodarz z Bacharcia, piłę Nr. 56 i list pochwalny III za stadnika.

Norbert Cięgotura, gospodarz z Jacewa, widły do buraków i list pochwalny III za 2 krowy.

Jan Dybała gospodarz z Żernik, widły do buraków i list pochwalny III za 3 jałoszki.

Teofil Zieliński, gospodarz z Przybysławia, widły do buraków i list pochwalny III za 1 krowę.

## Owce i trzoda.

Za owce:

Walery Kaczmarek z Inowrocławia, wagę decymalną Nr. 49.

Jan Piernik list pochwalny.

Wawrzyn Szperkaz Karczy list pochwalny.

Za trzodę:

Walery Szyper z Jacewa, pierwszą nagrodę i premią świnka Jnarkhire.

Józef Horęda z Szymborza II nagrodę szefel Nr. 42.

Franciszek Gutowski z Batkowa, półszeflik Nr. 40 i list pochwalny.

Walery Kaczmarek z Inowrocławia, widły do buraków i list pochwalny.

Józef Kozłowicz z Inowrocławia, piłę Nr. 59 i list pochwalny.

Nowak z Nieszczewic, list pochwalny.

Wojciech Paczkowski, półszeflik Nr. 32 i list pochwalny.

## Przemysł, gospodarstwo domowe i drób.

Józef Posadny, maszynkę do masła Nr. 52.

Józefa Igła z Tomabergu pół tuzina łyżek, noży i widelcy alfenidowych.

Julianna Jarocka z Rombina, cukierniczkę wyzłacaną.

Maryanna Szpyrka z Karczyńskich hub zegar Nr. 16.

Stefan Pilachowski ze Słabencinka, konew do mleka 38.

J, Królak z Szymborza, kierzynka Nr. 39.

Konstancya Nowak z Niszczewic, parę konewek Nr. 44.

Agnieszka Kobuz z Łojewa, serwis Nr. 15.

Pani Dybalska z Szymborza, koszyk do ciast Nr. 24.

Pani Kozłowicz z Inowrocławia, cukierniczkę Nr. 19.

Franciszka Biegała z Opok, piękny obraz Nr. 58.

Apolonia Waszak z Osniczewka, obraz Nr. 61.

Ratajczak z Szczepanowka, wanienka do płókania masła Nr. 47.

## Zboże i ogrodownictwo.

Słabęcki z Łojewa, masielniczkę Nr. 37.

Nowak z Niszczewic, obraz Nr. 62.

Szperka z Karczyńskich hub, masielniczkę Nr. 53.

Dybalski z Szymborza, masielniczkę Nr. 48.

Lewandowski z Młynów, talerzyk do ciast Nr. 33.

Dybalski z Szymborza, maszynkę do kawy Nr. 29.

Józef Igła z Tomabergu, list pochwalny.

## Pszczelnictwo.

Wawrzyniec Włódarczyk z Żernik, lampę Nr. 13.

Michał Szymański z Sikorowa, garnitur do kawy Nr. 17.

Grzela Olejnik z Sierakowa, kuszkę.

Ks. Aureli Kompf, list pochwalny.

## Wydział maszyn i martwego inwentarza.

Fr. Szyper z Jacewa, czteroskibowiec Nr. 9.

Szymański z Sikorowa, lampę Nr. 14.

Czarnecki z Opok, parę alfenid. świeczników Nr. 26,

Bukalski ze Strzelna, widły.

Dybalski z Szymborza, masielniczkę Nr. 28.

Jaskólski z Chrustowa, widły.

Sokołowski z Poznania, obraz olejny.

Baliński ze Strzelna, widły.

# KRONIKA
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 11 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał rzeczywistemu tajnemu wyższemu radzcy rejencyjnemu pozasłużbowemu dr. Hahn, dotychczasowemu radzcy referującemu w ministerstwie spraw wewnętrznych, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy z wieńcem dębowym.

* **Na odbytem** wczowraj w lokalu p. Knolla zebraniu mężów zaufania zorganizowano agitacyą wyborczą we wszystkich 43 obwodach prawyborczych miasta Poznania.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 342 marek 67 fen. Dziś nadesłali z parafii Brudzewskiéj 2 m., z parafii Graboszewskiéj 4 m., z parafii Skarboszewskiéj 6 marek 50 fen., z parafii Strzałkowskiéj 4 mrk. 20 fen. Razem 359 marek 37 fen. — W wczorajszym numerze *Kuryera* mylnie zamieszczono 27 m. 87 fen. zamiast 23 m. 87 fen., co niniejszém prostujemy.

* **Pan radzca dr. Sęcki** powrócił z Meranu i przyszedłszy do zdrowia po dłuższéj chorobie, przyjmuje znów pacyentów w zwykłych godzinach rannych i popołudniowych.

* **Wydział** „niemieckiego Stowarzyszenia wyborczego“ powołał prawyborców w dniu wczorajszym na 8 godzinę wieczorem do sali Lamberta. Przewodniczący stowarzyszenia, jeneralny dyrektor ziemstwa kredytowego p. Staudy zagaił posiedzenie i oświadczył, że powołano na zebranie wszystkich prawyborców Niemców, z wyjątkiem postępowców i secesyonistów. Mówił o narodowym rozdziale tutejszéj ludności i wzywał do jedności *przeciw Polakom*. Przy ostatnich wyborach pragnęli postępowcy przywłaszczyć sobie władzę przy wyborach, i udało im się téż wybrać „obcego prowincyi naszéj“ postępowca. „Deutscher Verein“ sądzi, że dążności postępowców i secesyonistów są zgubne; „Verein“ dąży do tego, aby wybrać posła „umiarkowano-liberalnych“ przekonań. Kupiec Kirsten przemawiał za kandydatem partyi środkowéj, z Księstwa pochodzącym i ze stósunkami obeznanym. Wyższy nauczyciel Plewe prosił o wymienienie kandydata, którego zarząd wymienić nie umiał. Pan Kirsten zaproponował prezydenta sądu ziemiańskiego Günthera, dawniéj w Lesznie, teraz w Naumburgu zamieszkałego, a będącego członkiem partyi narodowo-liberalnéj, który na przypadek podwójnego wyboru w okręgu krobsko-wschowskim i w Poznaniu przyjąłby wybór w okręgu krobsko-wschowskim. Pan P. Andersch proponował dyrektora dr. Schwarza, dawniéj w Poznaniu dziś w Berlinie. Pan radzca intendantury Sander prosił p. Anderscha, aby on jako kandydat wystąpił; atoli p. Andersch — nie wymawiając się na przyszłość — odmówił na teraz stanowczo. Pan Plewe ubolewał nad tém, że p. Andersch nie przyjmuje wyboru. Z obecnych zgodziło się w końcu 66 na kandydaturę p. Günthera a 49 przeciw téj kandydaturze. Kandydatem umiarkowanych Niemców w Poznaniu będzie przeto p. Günther. Okrzykiem na cześć cesarza zakończono posiedzenie.

* **Nowy ubytek ziemi.** Dobra rycerskie Zaborowo koło Książa, w powiecie śremskim, obejmujące 2460 morgów, nabył z rąk polskich posiedziciel niemiecki p. Senftleben ze Sremu, gdzie utrzymuje pocztę.

**Pożar.** W niedzielę zeszłą spaliła się w Starém Bojanowie stodoła dominialna wraz z całym sprzętem; sprawcy ognia nie wyśledzono, pomimo, że ogień wybuchł w chwili wesołego wieńca.

* **Zazdrość.** W Górce Duchownéj pod Smiglem strzelił młody chłopak zazdrością powodowany do drugiego, który jednéj i téj saméj zalecał się dziewczynie, szczęściem, że nie śmiertelnie go zranił.

* **Dawniejszy** proboszcz rządowy w Boronowie na Slązku, ks. Kenty, jest obecnie, jak się *Post* dowiaduje, na rekolekcyach u księży Jezuitów, prawdopodobnie w Galicyi.

* **Dla ptaszków.** W obec zbliżającéj ostrzejszéj pory przypominamy ptaszki nasze, które nas na zimę nie opuszczają, i polecamy je opiece dziatwy polskiéj. W miasteczku Deumnin w Pomeranii, utworzył dr. Szumin z samych dzieci Towarzystwo opieki nad ptakami. Dziś towarzystwo liczy 100 członków, podlegających następującéj ustawie: 1. Członkiem może być każde dziecko, mające skończonych lat 10, które uratowało życie kilku ptakom lub starało się to uczynić. 2. Członkowie są obowiązani: a) nie burzyć gniazd ptasich; b) nie wyjmować gniazd z krzaków; c) przestrzegać, by inni tego nie robili; d) mieć opiekę nad porzuconemi pisklętami; e) zimą starać się przyuczać ptaki do zlatywania się w jedno miejsce na pokarm; f) wrazie potrzeby pomocy udać się do swego prezesa. Gorliwi otrzymują nagrody. — Czyby i u nas nie można coś podobnego założyć w celu ochrony biednych ptaszyn? Dzieci znęcających się nad piskłętami nam nie brak; na młodociane umysły nic tak nie oddziaływa jak przykład rówieśników.

* **Według kalendarza terminowego** na r. 1883, redagowanego w biurze ministerstwa sprawiedliwości, wynosi liczba wyższych sądów ziemiańskich 13 (włącznie z Jeną z powodu pruskich dzielnic 14), sądów ziemiańskich 91 (93), sądów okręgowych 1087 (1094) z 2534 sędziami okręgowymi, sądów handlowych 28, izb karnych 36, kadencyi sądowych (z wyłączeniem kadencyi dla spraw leśnych) 36. — Przy wyższych sądach ziemiańskich funguje 13 prezydentów, 96 prezydentów senatu, 236 radzców, 13 wyższych prokuratorów, 10 prokuratorów, 181 adwokatów i notaryuszów; przy sądach ziemiańssich: 91 prezydentów, 177 dyrektorów, 848 sędziów ziemiańskich, 91 pierwszych prokuratorów, 133 prokuratorów, 127 sędziów handlowych, 129 zastępców sędziów handlowych, 2144 adwokatów i notaryuszów (tylu było w połowie zeszłego miesiąca). Liczba asesorów w tym czasie wynosiła 656: lista starszeństwa sięga daty 27 października 1877. Liczba referendaryuszy wynosiła 3928.

* **Z powodu odczytu** prof. Caro pisze *Gaz. Warszawska*: „Po pracach Wegnera i Bobrzyńskiego, przybywa nowa, która niewątpliwie posunie znów o jeden krok daléj badania nad tym pierwszym u nas, a bądź co bądź bardzo ciekawym pomnikiem politycznéj literatury naszéj. Nie wiadomo nam dokładniéj, jakie są ostateczne wnioski profesora wrocławskiego uniwersytetu. Wiemy to tylko, że jednocześnie zwrócił swe badania ku temuż przedmiotowi prof. uniw. Pawiński i w roku przeszłym szczegółowo roztrząsał Pamiętnik J. Ostroroga w wykładach swych poświęconych obeznaniu słuchaczy z zasadami krytyki historycznéj, ze sposobem objaśniania źródeł. O ile pamiętamy, w wykładach tych prof. Pawiński zaznaczał swe odmienne zapatrywanie od dotychczasowych poglądów na pracę Ostroroga. Zbijając twierdzenia Wegnera i Bobrzyńskiego co do epoki napisania tego pomnika (1459 lub 1477 r.), dowodził, że raczéj do roku 1455—1457 odnieść należy powstanie memoryału; nadto zestawiając to dzieło z projektami reform nieco wcześniéj w Niemczech pisanemi, i oceniając pojedyńczo zasadnicze myśli owéj „naprawy“, obniżał znacznie ton uwielbienia, w jakim przemawiają dotychczasowe głosy. Prof. Pawiński twierdził, że pomnik Ostroroga jest pracą niewątpliwie odznaczającą się pod względem śmiałości, konsekwencyi myśli, ale również podlegającą w wielu razach bardzo surowéj krytyce. Słyszeliśmy również w tym wykładzie wiele nowych szczegółów odnoszących się do stósunków osobistych Jana Ostroroga. Podobno praca prof. Pawińskiego jest już ukończona i wkrótce ma ujrzeć światło dzienne. Dla ustalenia tekstu korzystał nawet profesor z rękopisu Ostroroga, nadesłanego tu do biblioteki z petersburskiego księgozbioru. W obec pracy niemieckiego profesora, która zapewne także wkrótce wyjdzie na widok publiczny, życzyćby należało, aby rzecz badacza polskiego zbyt długo na siebie czekać nie kazała, i zaświadczyć mogła o działalności naszéj w kierunku poważnéj a gruntownéj krytyki.

* **Korona złota,** wedle pomysłu i rysunku Matejki, przeznaczona na uwieńczenie wizerunku N. Maryi Panny w kościele Karmelitów w Krakowie, jest już na ukończeniu. Ma to być kompozycya niezwykle oryginalna. Korona splecioną jest z aniołów, tak jak się splata wieńce z kwiatów. Głowy aniołów to kwiaty, a skrzydła ich liśćmi... Czyby która z ilustracyi naszych nie dała wizerunku tego cennego dzieła sztuki?

* **Z Mzurowa** pisze „Ex-Bocian“ do *Gaz. Kieleckiéj* między innemi: „Nie wiem jak jeszcze długo będę mógł przesyłać korespondencye redakcyi *Gazety Kieleckiéj*, bo otoczony ze wszystkich stron sąsiadami Niemcami i izraelitami, zaczynam pomału zapominać ojczystéj mowy i coraz więcéj wasser-polaczeję. Niemiec, sprowadziwszy ze sobą do gospodarstwa landsmanów i kolegów swoich, może pracować w ziemi — ale żyd? mając w tygodniu niedzielę, szabas, dwa jarmarki i często jeden odpust, to jest pięć świąt uroczystych, a tylko dwa dni do roboty, dalibóg nie wiem po co u kaduka do roli się bierze? Bądź co bądź — tak jak wyżéj powiedziałem, źle się robi — chłopi chodząc za szwarcunkiem okowity do Prus, już nie mówią *sukmana* tylko *kabatek* nie powiedzą: *tak*, tylko *ja* — przebierają się po niemiecku. Sodoma i Gomora!

— Wielkiéj zmiany niedługo trzeba się spodziewać,
„O mein lieber Augustin“ będą w karczmach śpiewać,
A dla Elizabetki i dla Augustynka,
Nie będą grały skrzypki, ino katarynka.
Wezmą nas za łby żydy i kulturtregery,
Pójdą za piec kierezye, czerwone magiery,
A krakowskie chłopaki, krakowskie dziewice,
Będą się stroić w czepki, mycki i szlafmyce.
I ja ciągnąc z przykrością ów niemiecki kierat,
Muszę gadać i robić jak drudzy — rad nie rad.
A wtenczas Redaktorze! od pisma mnie zwolnisz,
„Wenn ich werde nicht schrejben und nicht sprechen
|polnisch.

* **Zwłoki** hrabianki Platerównéj, według doniesienia korespondenta *Pressy* z Wenecyi, dnia 3 b. m. nareszcie znalezione zostały na Lido. Spieszyły tam przez cały dzień formalne rzesze, ażeby je oglądać. Towarzystwo żeglugi parowéj wysłało osobny statek celem sprowadzenia ich do Wenecyi i oddania rodzinie, która z takiém upragnieniem od kilku dni oczekiwała wiadomości o odszukaniu przynajmniéj śmiertelnych szczątków nieszczęśliwéj. Rybak, który wyłowił zwłoki z wody, otrzymał 300 franków nagrody. — W dzień późniéj tenże sam korespondent donosi, że pokropienie ciała ofiary tragicznego wypadku na Lido odbyło się w obecności członków rodziny i wielu osób z wyższego towarzystwa w kościele Santa Maria Elisabetta, poczem włożono trumnę do skrzyni kruszcowéj i przewieziono na dworzec. Nieszczęśliwa hrabianka pochowana będzie w grobowcach familijnych Platerów na cmentarzu warszawskim.

† **Śp. Teofil Sikorski,** rodem z Brudzewa w W. Ks. Poznańskiém, początkowo prawnik, następnie nauczyciel w Królestwie Polskiém, zmarł dnia 25 września w Łowiczu. Prócz licznych artykułów, zamieszczanych w *Gazecie Handlowéj* w 1873 r. w materyi społeczno-ekonomicznéj, Sikorski posyłał swe prace do *Conservations-Lexicon* Brockhausa, zwłaszcza w kwestyjach kraju naszego dotyczących. Następnie wydał dwa podręczniki dla gimnazyalnéj młodzieży, a mianowicie: *Katechismus der Prosae und Poesie* oraz *Dokładną gramatykę języka niemieckiego wedle nowego systemu ułożoną.* — Ciężka praca podkopała zdrowie Sikorskiego. Zmarł po kilkomiesięcznéj chorobie, zostawiając w gronie znajomych i szkólnéj młodzieży szczery po sobie żal. R. i. p.

* **Ciekawa sprawa** toczyła się w piątek w pierwszym wydziale warszawskiego sądu okręgowego. Przed sądem stanął Walenty Pruski, oskarżony o to, że w 1864 roku, będąc skazany na 12 lat ciężkich robót, uciekł ze Syberyi. Pruski aresztowany został dopiéro w roku 1880. Sprawa ta ztąd wzięła swój początek, iż żona Pruskiego w przystępie gniewu zaskarżyła męża w policyi, że zbiegł ze Syberyi; przytém Pruskiego, jako dawniejszego powstańca, poznał pułkownik Stepanow, członek b. komisyi śledczéj. Badana na posiedzeniu sądowém żona Pruskiego, oświadczyła, że męża nigdy nie skarżyła. Mówiła wprawdzie, że był na Syberyi, ale Syberyą nazywa się karczma pod Kutnem, gdzie dawniéj szynkowali. Pułkownik Stepanow miał złość do jéj męża i nieraz odgrażał się, że go na jakąś Syberyą pośle, dla tego, że ona, Pruska, nie chciała służyć u pułkownika tak, jak dawniéj, za kucharkę, bo teraz miała męża. „To ja to zrobię, że go nie będziesz miała“ — odpowiadał jéj na to p. Stepanow, i pewnego razu, gdy się upiła i mąż ją zbił, namówił ją pułkownik, ażeby zaniosła jakiś list do komisarza policyi — jaki, nie wiedziała wówczas. Męża jéj aresztują. Idzie do p. Stepanowa, prosi, ażeby jéj męża wypuścił. Stepanow powiada, że pruski będzie siedział na Syberyi. „A czy tam będziemy mogli szynkować jak dawniéj?“ — zapytałam powiada Pruska — myśląc o karczmie za Kutnem. Pan pułkownik powiedział mi, że będziemy szynkowali. — Na pytanie wiceprezesa Lermontowa, kiedy męża swego poznała? — odpowiada, że w r. 1865. Wiceprezes zwraca uwagę jéj na to, że przed chwilą powiedziała, iż w tym roku Pruski był na robocie za granicą. „A bo ja nie mówię, że wtedy poznałam Pruskiego, ja mówię o drugim mężu, bo ja, proszę prześwietnego sądu, miałam trzech mężów.“ Pułkownik Stepanow nie stawił się w sądzie, gdyż z powodu niewiadomego miejsca jego pobytu, nie zdołano go wezwać. Komisarz policyi, który kazał aresztować Pruskiego, nie mógł sobie przypomnieć, czy uczynił to na zasadzie słów Pruskiéj, czy téż na mocy listu pułkownika Stepanowa. Inni świadkowie nie zeznali nic ważnego przeciw Pruskiemu. Wyczerpującą obronę za Pruskim wypowiedział adwokat przys. p. Pepłowski. Sąd Pruskiego uniewinnił.

* **Konkurs.** Administracya hr. St. Skarbka wydzierżawia lokalności do przedstawień scenicznych w gmachu teatralnym we Lwowie na lat dziewięć od wielkiéj Nocy 1883 r. Głównym obowiązkiem dzierżawy jest utrzymać dobrą scenę polską. Ubiegający się o tę dzierżawę winni wnieść piśmienną opieczętowaną ofertę najdaléj do dnia 30 listopada r. b. do kancelaryi teatralnéj wspomnianéj fundacyi we Lwowie z dołączeniem zadatku (wadium) 1000 talarów w gotówce lub papierach wartościowych pupilarnych. Bliższe warunki dzierżawy przejrzeć można w powyżéj wymienionéj kancelaryi, gmach teatralny nr. 28.

* **Wszystkie gazety petersburskie** pełne są pochwał dla otworzonego świeżo teatru polskiego w Petersburgu. *Gołos*, *Nowoje Wremia*, *Nowosti*, słowem wszystkie organa prasy nadnewskiéj unoszą się nad przedstawieniem dwóch sztuk fredrowskich Ślubów i Zemsty. Szczególniéj talenta Rychtera i Szymanowskiego budzą zapał powszechny. Na trzecie przedstawienie (w piątek), teatr ten wybrał komedyę Korzeniowskiego: Mąż i konkurent oraz Złoty cielec Dobrzańskiego. Wszystkie bilety na te trzy pierwsze widowiska — rozkupiono.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek d. 12 października, św. Maksymiliana b. Wschód słońca o godzinie 6 minut 20. Zachód o godzinie 5 minut 12.

Długość dnia 10 godzin 52 minut.

Nów 12 października o godzinie 7 rano.

Wypadki historyczne. 1407 Uniewinnienie się królowéj Anny, oskarżonéj o niewierność. — 1511 List Zygmunta I do Kardynała Laurenciusza. — 1580 Bitwa z Moskwą pod Sabinem. — 1606 Zjazd rokoszan w Sandomierzu. — 1767 Biskupi na sejmie przeciw różnowiercom i wpływom Moskwy.

## WIADOMOSCI LITERACKIE.

* **Tygodnika „Polnische Correspondenz“** wyszedł z druku nr. 38 i zawiera: Polnische Anmerkungen zu zwei verschiedenen Texten. (Ciąg dalszy). — Feleton: Julius Słowacki. — Der Generalantrag. — Feleton: Die polnische Literatur und Cultur im XIX Jahrhundert. — Einiges aus dem Wirken und Leiden russischer Schriftsteller. — Lokale und auswärtige Nachrichten.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 15 i zawiera: *Artykuły wstępne*: Św. Teresa (na obchód jubileuszowy). — Kongres eucharystyczny w Awinionie. — Nowi Kardynałowie: Włodz. Czacki i Angelo Bianchi. — *Kwestye teologiczne:* Objaśnienia do Brewe pap. „Nullo unquam tempore.“ — O Różańcu. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Poznań:** Swiętopietrze z naszych archidyecezyi. — Zebranie organistów. — † ksks. Marten, Szeydurski i kleryk Węclewski z Tow. Jez. — Ablucya ciężarów realnych itd. — **Kościół unicki w Galicyi:** Nowe szczegóły, wyjaśniające stosunki wewnętrzne cerkwi unickiéj. — **Rzym:** Zamachy na osobę Papieża i jego wolność. — Posłuchania i mowa Ojca św. do pielgrzymów hiszpańskich. — Wiadomości potoczne. — *Rozmaitości*: Kardynałowie Polacy. — *Ogłoszenia.*

* **Ziemianina** wyszedł numer 40 i zawiera: Dawniejszy a dzisiejszy dzierżawca. — O transporcie w rólnictwie i jego ulepszeniach. — Odpadki przy fabrykacyi mączki ziemniaczej i wartość ich pożywna dla zwierząt i roślin. — Odezwa i program komitetu urządzającego wystawę włościańską w Inowrocławiu. — Korespondencya rólnicza: Nowy sposób zakrapiania pszenicy do siewu. H. Szczawiński. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Tygodnik powszechny,** pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone Nr. 41 zawiera: 250,000. Powieść przez Michała Bałuckiego. — Pogadanka, przez Quis'a. — Przegląd literatury angielskiéj. — Korespondencya *Tygodnika Powszechnego*: Z Krakowa. — Niewolnik kupidyna. Szkic portretowy przez Zygmunta Sarneckiego. — Teatr. — Mickiewicz w Wilnie. Poezya i życie (1815 do 1818). Skreślił Józef Tretiak. — Mój grób w Tebach, przez Jerzego Ebersa. Przełożyła Zuzanna Zajączkowska. — Ztąd i zowąd. — Rozmaitości, (Sprawy techniczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Nekrologla. — Statystyka. — Starożytności. — Różne.) — Kronika polityczna. — Odpowiedzi Redakcyi. — Zadanie szachowe Nr. 185. — Bibliografia. — Rebus nr. 5. — Ryciny: Sokolica pod Zakopaném. Rysował Andriolli. — W strachu... Z obrazu Zimmermanna. — Przy wodotrysku na Krakowskiém Przedmieściu. Rysował J. Konopacki. — Allegorya jesieni Gobelin z XVII wieku. — Dodatek: Donkiszotka. Powieść Justyna-Carthy. Przekład z angielskiego Heleny Glücksberg. Tom II. (ark. 3). — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

* **Zeszyt** *IV Przeglądu Polskiego* za miesiąc październik zawiera: Emir Rzewuski. Opowiadanie dra Antoniego J. — Olbracht Łaski, przez Aug. Sokołowskiego. — Zygmunt Antoni Helcel, przez Pawła Popiela. — Z wystawy przemyskiéj. — Kwartalna kronika paryska, przez Aëra. — Marceli Zuk Skaszewski, zmarły 13 września 1882, przez Józefa Szujskiego. — Włodzimirz Cielecki (wspomnienie pośmiertne), przez St. Tarnowskiego. — Przegląd polityczny. — Nowe książki.

## Ostatnie telegramy.

Tryest, 11 października. Wspólnik Oberdanka, aptekarz Dymitr Rogasa w Pratto, w Toskanii, został przez policyą włoską schwytany. Poszukiwania w domu jego wykazały kompletne laboratoryum pocisków wybuchowych. Rogasa zemdlał przy aresztowaniu.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 października.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Bracia Chrzanowscy i panny Chrzanowskie z Ostrowa, Pajzderski z Łęgu, Cohn z Szamocina, Świderski z Kobylina, Hulewiczz synem z Kościanek.

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 11 października 1882.

**Okowita** (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 49,50, marek, październik 49,50, listopad-grudzień 49,—, kwiecień-maj 50,40, w miejscu bez beczki 50,40.

| Ceny targowe w Poznaniu dnia 11 października 1882. | | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 100 kilogr. | 19 80 | | 17 50 | | 16 — | 12 — |
| Żyto | - - | 13 80 | | 13 40 | | 12 60 | 11 30 |
| Jęczmień | - - | 14 30 | | 12 50 | | 11 50 | 10 — |
| Owies | - - | 13 50 | | 12 20 | | 11 20 | 10 80 |
| Groch wrzący | - - | — — | | — — | | — — | — — |
| Groch na paszę | - - | — — | | — — | | — — | — — |
| Kartofle | - - | — — | | — — | | — — | — — |
| Łubin żółty | - - | — — | | — — | | — — | — — |
| Łubin niebieski | - - | — — | | — — | | — — | — — |
| Rzepik zimowy | - - | — — | | — — | | — — | — — |
| Rzep zimowy | - - | — — | | — — | | — — | — — |
| Wyka | - - | — — | | — — | | — — | — — |

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 11 października 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn. 100,60. 5% powiatowe obligacye 105,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% ślązkie listy zastawne —,—. 4% górnoślązkie listy rent 100,70. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 77,50. Poznański bank prowincyonalny 120,50. 4% pożyczka państwowa 101,40. 4½% pruska pożyczka ukonsolid 104,50. 3½% oblig. długu państw. 98,80. Kluczborsko-pozn. 23,50. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 88,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,20 Austr. noty bankowe 171,40. Polskie listy likw. 54,80. Rosyjskie noty bankowe 202,80 marek.

**Bydgoszcz** 10 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica stale, ciemniejsza i szklista najp. 175—180 jasno-ciemna 160—170, pośledna 130—145 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 118—121 pł., średnie 112—118 m., poślednie 100—110 mrk.

Jęczmień piękny do browarów poszuk. 135—145 płc., wielki i drobny 85—100 płc, pośledni — pł.

Owies w miejscu 110—125.

Groch wrzący 140—150, na paszę 120—130

Okowita za 100 litr. a 100% 47,75—48,25 płac

---

**Wrocław** 10 października 1882.

Żyto (za 2000 funt.) potw., wypowiedz. —— cent. Cena wypowiedziana —,— płac., październik 141,— płac., październik-listopad 139,— żąd., listopad-grudzień 136,— żądano, grudzień-styczeń 136,— żąd., kwiecień-maj 1883 137,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na październik 190 żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent., na październik 117,— żąd., październik-listopad 120,— żąd., listopad-grudzień 122,— żąd., kwiecień-maj 125,— żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., wrzesień —,— żąd., październik 278 pł., — żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. —,— cent. w miejscu —,— żąd., październik 59,— żąd., —,— płc., październik-listopad 58,50 żąd., — płc., listopad-grudzień 58,— żąd., — pł., kwiecień-maj 59,— żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— płacono, październik 50.20 żąd., 50 płc., październik-listopad 49,80 płac., listopad-grudzień 49.80 żąd., kwiecień-maj 51,20 płac. i żądano, maj-czerwiec 51,50 żądano, czerwiec-lipiec 52,— żąd.

---

**Cena wypowiedziana na 11 października:** żyto 141,— m., pszenica 190,— mk., owies 117,— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 59,—, okowita 50,20 mrk.

---

Ceny targowe z dnia 10 października 1882.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ | ciężki najwyż. ₰ | ciężki najniż. ℳ | ciężki najniż. ₰ | średni najwyż. ℳ | średni najwyż. ₰ | średni najniż. ℳ | średni najniż. ₰ | lekki towar najwyż. ℳ | lekki towar najwyż. ₰ | lekki towar najniż. ℳ | lekki towar najniż. ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 20 | 40 | 19 | 70 | 18 | 70 | 17 | 60 | 15 | - | 14 | — |
| „ żółta | 18 | 90 | 17 | 60 | 16 | 40 | 15 | 30 | 13 | 90 | 12 | 60 |
| Żyto | 14 | 50 | 14 | 20 | 14 | — | 13 | 60 | 12 | 90 | 12 | 50 |
| Jęczmień | 15 | 50 | 15 | — | 14 | - | 13 | 20 | 13 | — | 12 | 30 |
| Owies | 13 | 50 | 13 | — | 12 | 50 | 12 | — | 11 | — | 10 | — |
| Groch | 19 | — | 18 | — | 17 | 50 | 16 | 50 | 16 | — | 15 | 50 |

| Postanowienia komisyi handlowéj. | TOWAR piękny ℳ | piękny ₰ | średni ℳ | średni ₰ | pośledn. ℳ | pośledn. ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep 100 kilogr. | 27 | 30 | 26 | 10 | 24 | 20 |
| Rzepik zimowy | 26 | 60 | 25 | 90 | 24 | — |
| Rzepik latowy | — | — | — | — | — | — |
| Siemię lniane ślązk | — | — | — | — | — | — |
| Siemię konopiane | 22 | 50 | 21 | 50 | 19 | — |
| Lnica | 21 | 50 | 20 | — | 18 | — |

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 8,00—90,0—10,00 mrk., niebieski 8,00—9,00—10,00 mrk.

Makuchy rzepakowe stale, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk., na wrzesień-październik —,— mrk.

Makuchy siem. spok., za 50 kil. 8,00—8,40 m., obce 7,60—8,00 mrk.

---

**Berlin**, 9 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140—200 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 175,00—175,5; na październik-listopad płacono 170,5—171; na listopad-grudzień płacono 170,5—170—170,75; na kwiecień-maj 1883 płac. 173,5—173; na maj-czerwiec —,—. Wypowiedz. 36.000 cent. Cena wypowiedziana 175,0 m. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 128—146 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 140,75—142; na październik-listopad płacono 137,75—137,5; na listopad-grudzień płacono 136,5—136—137; na kwiecień-maj płacono 136—135.5—135,75; na maj-czerwiec płac. —,—. Wypow. 6000 cent. Cena wypowiedziana 141,5 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 112—155 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 112—155; na październik-listopad płac. 124—123,75; na listopad-grudzień płac. 121,5; na kwiecień-maj płc. 122,25—121,75—122. Wyp. —. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —.— mk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 120-200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 163—170 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz. — m.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 59,9 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 60,3; na październik-listopad płac. pł. 59,9—60; na listopad grudzień pł. 59,7—59,4; na kwiecień-maj pł. 60,2—60,3. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów pct. w miejscu bez beczki płacono 51,5, w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 51,8—51,7; na październik-listopad płac. 51,6—51,4—51,5; na listopad-grudzień płac. 51,4—51,2—51,3; na styczeń —,—; na styczeń-luty płc. —,—; na luty-marzec płc. —,—; na kwiecień-maj 1883 płc. 52,6 do 52,7—52,5—52,6; na maj-czerwiec pł. 52,9—52,7—52,8 Wypow. —, - litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk Cena przecięciowa —,—.

## Telegram giełdowy

**Berlin**, 11 października 1882 — Kursa końcowe 10 października.

| | |
|---|---|
| **Pszenica** wyżéj | |
| październik | 178,— |
| kwiecień-maj | 173,— |
| **Żyto** wyżéj | |
| październik | 143,75 |
| paźdz.-list. | 138,75 |
| kwiecień-maj | 136,50 |
| **Oléj rzep.** potw. | |
| październik | 60,30 |
| kwiecień-maj | 60,30 |
| **Okowita** staléj | |
| w miejscu | 51,90 |
| październik | 52,— |
| paźdz.-list. | 51,70 |
| list.-grudzień | 51,50 |
| kwiecień-maj | 52,70 |
| **Owies** | |
| październik | 124.— |
| Wypow.-żyta wsp. | 800 |
| Wypow.-okow.kw. | 280,000 |

### Kapitały.

| | |
|---|---|
| Galic. akc. k. | 135,80 |
| Pr. consol. 4% | 101.25 |
| Pozn. listy z. | 100,30 |
| Pozn. listy rent | 100,60 |
| Austr. banknoty | 171,50 |
| Austr. renta złota | 81,90 |
| Austr. losy 1860 | 120,50 |
| Włochy | 89,— |
| Rumuny | 102,90 |
| Ros. banknoty | 203,10 |
| Ros.-ang. pożyczki | 85,75 |
| Pol. 5% list. zast. | 62.90 |
| Pol. lik. l. zast. | 54,75 |
| Kredyty | 536,— |
| Kolej państwowa. | 593,— |
| Lombardy | 245,— |
| Usposob. słabo | |

**Szczecin**, dnia 12 października 1882 (Kursa końc.)

| | |
|---|---|
| **Pszenica** stale | |
| październik | 175,50 |
| paźdz.-list. | 175,50 |
| kwiecień-maj. | 176,50 |
| **Żyto** stale | |
| październik | 136,50 |
| paźdz.-list. | 135,50 |
| kwiecień-maj | 134,— |
| **Rzepik** | |
| paźdz. | 274,— |
| **Oléj rzep.** stale. | |
| październik | 60,— |
| kwiecień-maj | 60,25 |
| **Okowita** umac. | |
| w miejscu | 50,40 |
| październik | 50,50 |
| list.-grudzień. | 50,50 |
| kwiecień-maj | 52,— |
| **Petroleum** | |
| październik | 850,— |


# Wiec wyborczy w Szwarzędzu

odbędzie się w przyszłą **niedzielę dnia 15 b. m.** o godzinie 3 i pół w domu p. Michałowskiego na narożniku Strzeleckiéj ulicy. (1855)

Wszystkich wyborców polskich z miasta i okolicy zapraszają

**Józef Cabański,** reprezentant miasta. **Karól Michałowski,** z Zielońca.

# WIEC WYBORCZY

odbędzie się **dnia 15go października r. b. w Wierzenicy** o 1/2 3 godzinie po południu, na którym p. **Danielewski** z Torunia mówić będzie. (1853)

**Porządek dzienny:**

1. Nauka o wyborach.
2. Utworzenie kasy wyborczéj na Wierzenicę i okoliczne wsie, O liczny udział uprasza

**Komitet wyborczy pow. poznańskiego.**

# Materye

**czarne i kolorowe, wełniane, jedwabne, aksamity, halki itd.**

w pięknym wyborze po cenach bardzo przystępnych polecają na sezon teraźniejszy (1763)

## J. & K. Kamieński

Poznań, Stary Rynek 76.

**Fabryka bielizny męzkiéj, krawaty, cachenez jedwabne, parasole i t. d.**

---

Odebrałem z **Paryża** przesyłkę (1857)

**BUKIETY** ułożone z cukrów.

## BOMBONIEREK

gustownych, po cenach umiarkowanych.

**A. W. Żuromski.**

**Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.**

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

---

## KRÓTKI FORTEPIAN

polisandrowy z fabryki **Irmlera**, oraz **pianino i harmonium** mało używane są na składzie u

(1856) **S. I. Mendelsohna.**

---

## W. KOEHLEROWA

Berlinskaul. nr. 19

poleca w wielkim wyborze na obecną porę (1687)

**okrycia, ubiorki i sukienki**

dla

**panienek i chłopców.**

---

# Torty

w najrozmaitszych gatunkach z wykwintną dekoracyą poleca (1858)

## A. W. Zuromski

Cukiernia,

Fabryka karmelków, cukrów i czekolady

**Poznań naprzeciw teatru polskiego.**

---

## Kalendarz.

(1859)

W niedzielę 15 października

## Św. Jadwigi.

---

## Skład i pracownia futer

**przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 25,**

przedtém W. Rycerska ul. nr. 5,

poleca Szanownéj Publiczności magazyn najobficiéj zaopatrzony w gotowe futra damskie i męzkie, oraz garnitury wszelkiego gatunku, jakie tylko zakres tego handlu wchodzić mogą. Zakupiłem mianowicie piękną partyę **bardzo młodych niedźwiadków, sybiryjskich i amerykańskich soboli i kamczadalskich bobrów**, daléj i wszelkie inne towary w zakres tego handlu wchodzące, co mi daje możność służenia Szanownéj Publiczności po przystępnych cenach. (1644)

Wszelkie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem dokładnéj miary wykonuję podług najnowszéj mody, z pospiechem, akuratnością i sumiennością ręcząc przytém każdemu z kupujących za dobroć, trwałość i prawdziwość towaru.

**Franciszek Zbirański.**

---

# Koszule. Koszule.

**Pod gwarancyą** dobrego **leżenia.**

## M. Mniszewski.

Skład płótna i fabryka bielizny.

Poznań Wodna ul. nr. 2.

**Ceny zniżone** z powodu bardzo korzystnego zakupu

| | |
|---|---|
| 6 koszul nocnych w dobrym gatunku za | **m. 10,00** |
| 6 koszul nocnych z angielskiego crettonu za | **m. 15,00** |
| 6 koszul dziennych z cienkiemi płóciennemi przodkami | |
| 6 kołnierzyków cienkich płóciennych | |
| 2 krawaty jedwabne razem tylko | **m. 25,00** |
| 6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crettonu z cieniuteńkiemi płóciennemi gorsami | |
| 12 kołnierzyków / 6 p. mankiet } cienkich czysto płóciennych, | (1015) |
| 2 krawaty jedwabne razem **tylko** | **m. 40,00** |
| 6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bilefeldskiego za | **m. 30,00** |

**Skarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.**

---

## Biuro dla urzędników gospodarczych

**przy ulicy św. Marcina nr. 32**

potrzebuje: 4 ekonomów, 1 kasyer, 3 leśniczych, 4 rachmistrzów, 2 maszynistów, 4 dozórców dla interesów drzewa, 1 reprezentantkę, 2 wychowanice, 3 samodzielne gospodynie. Do listów należy się na potrzebne portoryum znaczki dołączać. Zlecenia od chlebodawców bezpłatnie. (1861)

---

Mieszkam przy **ulicy Wiedeńskiéj nr. 1** i przyjmuję chorych od 8méj do 9téj godz. z rana i od 3ciéj do 5téj po połud. (1846)

Dr. Sęcki.

---

## Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

**techniczne**

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

**Medal państwowy.** Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

## Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1341)

**Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.**

---

**Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.**

## w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj tak i teraz, aby wreszcie znaczny zapas towarów uprzątnąć, po najtańszych lecz rzetelnych cenach bawełniane i wełniane pończochy od 20 f. począwszy, szkarpetki, kołnierzyki damskie i męzkie, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen, hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr po 18 fen. począwszy, **prima wełna na pończochy, najlepszy towar za funt 2 mrk. 80 fen.** znaczna ilość fartuchów od 35 fen. począwszy aż do najwykwintniejszych, jedwabne kolorowe haftowane krawaty damskie, najmodniejsze biżuterye, jako też wszelkie towary krótkie, białe, galenteryjne i skórzanne. Przedewszystkiem partya wełnianych eleganckich spódnic i chustek damskich, jako i białe hafty. Proszę zważać na firmę i numer domu. NB. W każdy wtorek będą lusterka kieszonkowe dodawane.

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

---

## B. Szulczewski Poznań

Stary Rynek nr. 53|4

**(Narożnik Rynku i ul. Jezuickiéj)**

poleca swój obficie zaopatrzony

**skład porcelany, szkła, fajansów i t. d.**

**Garnitury stołowe, umywalnie, zastawy szklanne** w wielkim wyborze. — Na uroczystości wypożycza szkło i porcelanę pod korzystnemi warunkami. (1154)

---

## Medale

również **obrazy na obchód 500-letniego jubileuszu w Częstochowie** poleca

**J. B. Lange** w Gnieźnie

(Przy odbiorze większych ilości znaczny rabat.) (1756)

---

**Niezawodny Rezultat!!**

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

---

**!! Już niema łysych !!**

A. Kwiatkowskiego tynktura na porost włosów przez lekarzy polecona, wzmacnia nawet zupełnie słaby włos, czyści łupież i etc. (1682)

**Za skutek ręczy**

**A. Kwiatkowski,**

Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord.

**Cena butelki 1,50 mrk.**

---

Piękny

## Bilard

wraz z przyborami, jest do nabycia za 330 marek, u (1854)

S. Sobeskiego

w Bazarze.

---

## Kawy palone

czystego i delikatnego smaku począwszy od 90 fen. do 2 mrk za funt.

## Kawy surowe

dobrego smaku począwszy od 75 fen. do 1 mrk., 60 fen za funt. (1860)

Cukier twardy i mielony

poleca

**S. Smoliński**

Chwaliszewo 18.

---

**!!! Przeciwko siwiźnie !!!**

**A. Kwiatkowskiego**

**mleko orzechowe**

pod gwarancyą

nadaje siwym włosom ich pierwotny kolor, jestto jeden z najlepszych preparatów, który dotychczas używano. włos nie rudzieje jak po wszystkich innych farbujących wodach po których natychmiast się poznaje, że włos jest farbowany. Cena but. 1,50 m. Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotnie. (1681)

**A. Kwiatkowski,**

Coiffeur. Poznań, Hôtel du Nord.

---

## Panienki

na stancyą

pod bardzo korzystgemi warunkami i pod macierzyńską opieką przyjmuje

S. z Sikorskich Żupańska.

Bliższéj wiadomości udzieli księgarnia **J. K. Zupańskiego.**

---

Z dniem 1 stycznia 1883 jest do objęcia posada (1842)

## organisty

**w Wieleniu** (Filehne). Osobiste zgłoszenia przyjmuje

**ks. Arendt**

proboszcz.

---

## Posada nauczycielska

na wsi, bardzo dobra, szczególnie korzystna do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, jest dla stósunków familijnych do zamienienia na miejską, znaczniejszego miasta. Reflektując koledzy zasięgać mogą do 20 października bliższych wiadomości u **W. O. 1856 poste restante Strzałkowo.** (1840)

---

## Guwerner,

wykształcony w jednem z gimnazyów W. Ks. Poznańskiego i w szkołach w Galicyi, mogący chłopców przysposobić do średnich klas gimnazyalnych i udzielać lekcyi w muzyce, którą zna doskonale jako uczeń konserwatoryum, poszukuje miejsca. Bliższych szczegółów udzieli **Red. Kuryera Pozn.** (1818)

---

## Nauczycielka

egzaminowana życzy sobie udzielać lekcyi muzyki oraz korepetycyi. Bliższe wiadomości udzieli łaskawie Wna Pani **Prof. Motty** Strzelecka ul. nr. 2. (1852)

---

**Dom Zielniki** pod Środą ma

**TRYKI**

**Ram. Negretti** od 50 mrk.

---

# Na porę jesienną i zimową

polecamy co dopiero w wielkim wyborze nadeszłe

## Nowości w kostyumach, okryciach, wyrobach i wszelkich artykułach garderoby damskiéj.

Wykonanie podług najnowszych modeli paryzkich, odznaczające się elegancyą i gustem, ceny jak zawsze umiarkowane. [1806]

**SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI, Bazar.**


Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.